JANINA SKARZYŃSKA

JAK CZYTAĆ KSIĄŻKI I GAZETY

WSKAZÓWKI DLA SAMOUKÓW
I KÓŁEK SAMOKSZTAŁCENIA



WARSZAWA • 1946

SPÓŁDZIELNIA „ŚWIATOWID"

BIBLIOTEKA ZASAD PRACY UMYSŁOWEJ

J. SKARZYŃSKA — Jak czytać książki i gazety

Wkrótce ukażą się:

EDWARD WEITSCH — Technika pracy umysłowej. Przewodnik w samokształceniu i oświacie

STEFAN RUDNIAŃSKI — Technologia pracy umysłowej (higiena, organizacja, metodyka)

JANINA SKARZYŃSKA

JAK CZYTAĆ KSIĄŻKI I GAZETY

WSKAZÓWKI DLA SAMOUKÓW
I KÓŁEK SAMOKSZTAŁCENIA



WARSZAWA • 1946

SPÓŁDZIELNIA „ŚWIATOWID"

WYDANIE V ZMIENIONE

L-011283 — II DRUKARNIA PAŃSTWOWA W RADOMIU — 605/46

Memu Synowi, Dankowi Skarzyńskiemu, który mnie namawiał i dopomógł do pisania, książeczkę tę

p o ś w i ę c a m

SPIS RZECZY

WSTĘP

PRZYKŁADY Z ŻYCIA SAMOUKÓW

Istnieją ludzie, którzy nie mogą zadowolnić się tym, co umieją, chcą wciąż wiedzieć coraz więcej, nauczyć się czegoś nowego. Zdarzają się między nimi tacy, którzy dokonali wielkich wynalazków, zdobyli zaszczyty i sławę; daleko więcej jest tych, co przechodzą przez życie bez głośnego uznania, oddziaływując dodatnio na swe najbliższe otoczenie. Jest w tych ludziach jakby jakaś sprężyna, która ich wciąż popycha do pracy nad sobą, do kształcenia się, do zdobywania wiedzy.

Ta ukryta sprężynka zaczyna działać czasami już w dzieciństwie. Bolesław Prus opisuje w swej pięknej noweli „Antek“ dzieje takiego małego samouka, który wciąż do czegoś dążył, czegoś nowego chciał się nauczyć. Niestety, warunki, w których żył Antek, nie dały mu możności rozwinąć swych zamiłowań.

Takim samym „Antkiem" był mały Jurek Stephenson, syn biednego górnika z kopalni węgla w Anglii. Wiecznie coś dłubał, majstrował, przyglądał się jak pracuje maszyna i sam z kawałków blachy, żelaza i gliny starał się zbudować podobną. Na naukę w szkole nie miał chłopak czasu, wcześnie musiał pomagać rodzinie i już w dwunastym roku idzie do pracy w kopalni, a w piętnastym pracuje jako samodzielny palacz. Po pracy w domu majstruje znowu przy rozmaitych modelach maszyn przez siebie wykonanych. Zdobywa taką biegłość i znajomość, że wzywają go dookoła do uzdrowienia pomp czy innych maszyn kopalnianych. Mając lat dziewiętnaście zasiada na ławie szkolnej, żeby się nauczyć czytać.

Nie było jeszcze wówczas pociągów; ludzie odbywali podróże pieszo albo na wozie, a ciężki węgiel musiano przewozić na wózkach, ciągnionych przez konie po drewnianych szynach. Stephenson wciąż myśli o wozie poruszanym parą, pracuje i ulepsza rozmaite modele i na koniec w 1814 r. buduje pierwszy parowóz do przewożenia węgla z kopalni do fabryki.

Pomysł używania pary już dawno przychodził do głowy rozmaitym wynalazcom i było już kilka prób użycia pary do ciągnięcia wozu — wszystkie jednak skończyły się niepowodzeniem, dopiero Stephenson, samouk — mechanik potrafił go wprowadzić w życie. Wynalazł on również „lampę bezpieczeństwa", chroniącą górników przed wybuchem gazów w kopalni. Traf zdarzył, że jednocześnie ze Stephensonem nad taką lampą zaczął pracować znakomity uczony angielski Davy (czytaj Dewi) i doszedł do tych samych rezultatów. Uczony fizyk potrafił budowę tej lampy wytłumaczyć i uzasadnić*, czego nie mógł zrobić samouk Stephenson, więc lampa ta, dotychczas używana, nosi nazwę lampy Davy'ego.

Stephenson stał się sławnym. Przy budowie dalszych lokomobili dopomagał mu syn jego Robert, który się kształcił na inżyniera, pomysły jednak należały do ojca. Umarł mając 67 lat (1781-1848) odprowadzony na miejsce wiecznego odpoczynku przez tłumy ro-

*) Wyrazy oznaczone gwiazdką są objaśnione na końcu książki.

botników. „Wyrósł on wśród nich i całe życie wśród nich spędził. Pracował tak jak oni ciężko, a niekiedy nawet ciężej zdobywając wytrwale, krok za krokiem, coraz wyższy szczebel pracy i uznania. Niepospolite zdolności, niezwykła energia, szczęśliwy zbieg okoliczności, który pozwolił na właściwe zużytkowanie jego wynalazku, dźwignęły go spośród szarej masy towarzyszów dzieciństwa i młodości, nie zerwały jednak więzi, jakie go z nią łączyły“. [1])

Bardzo ciekawym typem samouka był Tomasz Alva Edison, wielki wynalazca fonografu, mimeografu, żarówki elektrycznej. Wielkość jego nie była wynikiem przypadku; doszedł do niej uczciwą, bardzo ciężką pracą, trwającą lata całe. Był synem średnio zamożnego kupca; w szkole prawie się nie uczył, gdyż uważano go za tępego, niezdolnego matołka. Uczył się w domu z matką a właściwie sam, czytając dobre książki. W Europie może by się zmarnował, ale w Ameryce pozwalają na wszystko, co może wyrobić w dziecku samodzielność i przedsiębiorczość.

---

1) Podług książki H. Grotowskiej: „Mechanik Jur“.

Mały Edison lubił nade wszystko chemię, przerabiał doświadczenia chemiczne, o których czytał. Potrzebne mu były pieniądze na kupienie przyrządów i materiałów do swych doświadczeń, musiał więc zarabiać. Zakłada sklep z jarzynami, które kupuje w ogrodzie swego ojca, ale to mu daje niewielkie zyski. Zaczyna sprzedawać gazety. Zawiadowca stacji, któremu uratował synka spod pociągu, pozwala mu sprzedawać gazety w pociągu pośpiesznym do Detroit na wszystkich stacjach, gdzie się zatrzymuje. Edison wyjeżdżał rano, po drodze sprzedawał gazety. W dniach wolnych przesiadywał w publicznej bibliotece i późno w nocy wracał do domu. Pozwolono mu korzystać z przedziału w wagonie bagażowym; urządził tam sobie chemiczne laboratorium i przerabiał swoje doświadczenia. Żeby więcej zarobić postanawia wydawać własne pismo; kupuje prasę drukarską, czcionki i rozpoczyna pracę wydawniczą. Poza tym dzięki protekcji zawiadowcy uczy się telegrafować. Interesy idą świetnie, zarabia dostatecznie na swoje wydatki chemiczne (ma dopiero 12 lat). Wypadek wszystko niweczy. Przez nieuwagę upuścił kawałek fosforu na drewnianą podłogę

bagażowego wagonu. Podłoga i rozmaite palne materiały zgromadzone do doświadczeń zaczynają się palić. Przybiega służba kolejowa i pewien konduktor, brutalny i złośliwy osobnik, wyrzuca Edisona z jego drukarnią i laboratorium z pociągu i bije chłopca tak dotkliwie, że Edison traci słuch na całe życie i musi się długo w domu leczyć. Edison z humorem mówi o tym wydarzeniu, że mu ono pomogło w pracy, gdyż mieszkając w New Yorku, nie słyszał hałasu wielkiego miasta i nic go nie odrywało od jego doświadczeń.

Mały Edison miał wogóle wiele przygód. Raz udało mu się namówić swego towarzysza zabaw do połknięcia wielkiej ilości sody, miał bowiem nadzieję, że wytworzone gazy podniosą chłopca w powietrze. Skutkiem tego doświadczenia były boleści nieszczęsnej ofiary nauki i porcja rózeg, którą otrzymał Edison.

Po żałosnym wyrzuceniu z pociągu skończyła się kariera redaktorska. Edison pracuje jako telegrafista, a stara się zawsze brać posadę w nocnej zmianie, o co się mało kto ubiegał. W dzień chce mieć czas na pracę w swoim laboratorium*, na przerabianie doświadczeń,

na próby ulepszenia aparatu telegraficznego. Pracuje po dwadzieścia godzin na dobę, żyje nadzwyczaj skromnie, jest całkowicie pochłonięty nauką i pracą.

W 22 roku życia Edison zdobywa sławę i fortunę. Pieniędzy używa na dalsze doświadczenia i na kupno udoskonalonych przyrządów, ulepszenie metod pracy. Fonograf*, żarówki elektryczne to jego główne zasługi; pracuje również nad sztucznym kauczukiem* i cementem. Zasięg jego zainteresowań jest bardzo różnorodny, a jego pracowitość i energia zadziwiające. Jako przykład tej niezwykłej pracowitości i wytrwałości można przytoczyć fakt, że nad rurką niklową do akumulatora* pracował 5 lat i wydał na doświadczenia przeszło milion dolarów.

W czasie 5-u tygodni, gdy pracował nad ulepszeniem fonografu, Edison i jego współpracownicy, zwani żartobliwie „załogą bezsennych", nie wychodzili poza obręb fabryki, sypiali po parę godzin w bibliotece, w sypialni, na stołach, gdzie się dało... wznawiając pracę zaraz po obudzeniu się. Nie mieli czasu na ogolenie się, wyglądali jak bandyci. Żony

przynosiły im zmianę bielizny i zaraz musiały odchodzić, żeby nie przeszkadzać w pracy.[1]

Mówiłam już, że chęć do nauki i zdobycia wiedzy nie jest wyłącznym przywilejem sławnych ludzi. Słyszałam o pewnym majstrze kominiarskim w Bielsku, który po skończonej pracy chodził na wycieczki w góry. Interesowały go rośliny górskie i przynosił zawsze ze sobą narącze „śmiecia", jak to pogardliwie nazywała żona. Sadził roślinki w swoim małym ogródku, starając się dobrać dla każdej odpowiednią ziemię. Pilnie badał, jak rosną na swobodzie i układał wysokie górki z kamienia, żeby przyzwyczajone do skalistego gruntu rośliny mogły się dobrze rozwijać; starał się dać każdej to, co jej do życia było potrzebne. Przypadkiem przejeżdżał przez miasto prof. Małkowski, zainteresował się tym osobliwym samoukiem i tak się jego pracą zachwycił, że wyrobił mu rozmaite ulgi w zarządzie miasta i kawał gruntu, żeby mógł rozszerzyć swe doświadczenia. Mały ogródek-alpinarium* zdobył zasłużoną sławę: przyjeżdżano, żeby go obejrzeć, posyłano tam szkoły na naukę botaniki.

---

1) Z książki W. Meadowcroft: „Edison".

A oto, co pisze o samouctwie jeden ze słuchaczy Uniwersytetu Ludowego w Szycach: „Rozwiała mi się sprzed oczu mgła nieświadomości, zasłaniająca mi wiele tajemnic życiowych. Poznałem wielu wielkich pisarzy i ich dzieła nie tylko z nazwiska i z tytułu dzieł, ale z ich dążeń i celu, w jakim swe dzieła tworzyli. Poznałem i nauczyłem się cenić piękno otaczającego nas życia przyrody... Poznałem swój cel życia, swoje w życiu przeznaczenie i obowiązki. Nauczyłem się cenić swoją godność i honorność chłopską“.

CO ZNAJDZIEMY W TEJ KSIĄŻECZCE

Rozmaite są drogi samokształcenia. Stephenson—póki się nie nauczył czytać—kształcił się obserwując pracę maszyny; Edison, choć wiele czytał, jeszcze więcej się uczył przy pomocy badań, doświadczeń,— tak samo postępował stary majster kominiarski. W tej książeczce będzie mowa tylko o jednym sposobie samouctwa — o czytaniu i korzystaniu z książek.

Czytelnik, zabierający się do pracy z książką, stawia przed sobą zawsze jakiś cel, do któ-

rego dąży. Jeden chce się dowiedzieć, jak lepiej gospodarzyć na roli, innego interesuje, jak żyją i pracują ludzie w innych krajach, jeszcze inny myśli o tym, jak żyć, aby było lepiej i sprawiedliwiej na świecie, są wreszcie i tacy, którzy pragną się przygotować do jakiegoś egzaminu. Wszyscy jednak szukają wiedzy, a książka, wielki przyjaciel ludzkości, ma im dopomóc w jej zdobyciu.

Zdarza się jednak, że ten przyjaciel jest bardzo dziwny, zawodzi pokładane w nim nadzieje, jest niemy i głuchy, nie odpowiada na nasze pytania. I początkujący samouk, który i bez tego musi przezwyciężyć wiele trudności, żeby znaleźć czas i miejsce do czytania, może się łatwo zniechęcić. Może się zdarzyć również, że zabieramy się do czytania z wielkim zapałem, czytamy i... nic nie rozumiemy, aż wkońcu ze złością odrzucamy książkę precz. Ta nieudana próba może odebrać wszelką ochotę do dalszej pracy, a byłaby to przecież strata niepowetowana.

Zdarza się i tak, że nawet gdy wszystko rozumiemy i książka nam się podoba, po pewnym czasie wszystko, co przeczytaliśmy, wy-

latuje nam z pamięci, jakbyśmy nic o tej sprawie nie czytali.

Może być, że książka była nieodpowiednia, ale mogło być i tak, żeśmy się źle zabierali do czytania i wina była całkowicie po naszej stronie.

Dlatego też warto się dowiedzieć, jak czytają ludzie, którzy z tym mają wiele do czynienia, jak zaczynali pracować z książką, jakich używali sposobów, żeby to, co czytali, mocno się utrwaliło w ich głowie. Życie ludzkie jest krótkie, a książek i ciekawych zagadnień tak wiele, że człowiek nie ma możności wszystkiego przeczytać. Musimy się z konieczności ograniczać i wybierać tylko najlepsze książki i czytać tak, aby je sobie dobrze i szybko przyswoić.

Warto skorzystać z ich doświadczenia i nauczyć się tak pracować, jak oni to robili.

Na to, aby dobrze czytać wystarczy mieć pewne przygotowanie, poza tym dobre chęci, silną wolę i cierpliwość, a te warunki są przecież niezbędne przy każdej pracy. Podaję w tej książeczce szereg rad i wskazówek, potrzebnych przy pracy z książką. Trzeba więc ją nie

tylko przeczytać, ale dobrze przestudiować i przerobić zadania, które są podane na końcu każdego rozdziału. Nie dość je przerobić, trzeba podane w książeczce wskazówki od razu przy czytaniu wprowadzić w życie. Dopomoże to czytelnkowi w nabyciu przyzwyczajeń prawidłowego czytania.

JAK CZYTAĆ KSIĄŻKI

TECHNIKA CZYTANIA

Pierwszą i najważniejszą umiejętnością, którą musimy zdobyć, jest biegłość w czytaniu. Trzeba nauczyć się obejmować wzrokiem cały wiersz na stronicy i odrazu go odczytywać.

Tę umiejętność można zdobyć tylko przez praktykę.

Czytać więc trzeba jak najwięcej po cichu, tylko oczami, nie wymawiając czytanych wyrazów, nie poruszając wargami. Czytanie książki w taki sposób trwa najkrócej. Przy czytaniu, jak przy każdej innej pracy, musimy nauczyć się nie marnować czasu.

Biegłość, to pierwszy warunek dobrego czytania, drugi, — znajomość najważniejszych prawideł gramatycznych, takich np. jak prawidłowe używanie dużych liter, stawianie znaków przestankowych.

Kilkadziesiąt lat temu krążyła opowieść o tym, że postawienie kropki może zadecydo-

wać o życiu człowieka. Cesarz Mikołaj II, podpisując dekret skazujący, użył właściwego władcom Rosji zwięzłego wyrażenia: „Ułaskawić. Nie wolno stracić“. Gdyby kropka była postawiona po słowach „Nie wolno“, a słowo „stracić“ zaczynałoby się od dużej litery, sens byłby zupełnie inny i skazanego oczekiwałaby śmierć.

W naszym codziennym życiu od postawienia kropki lub przecinka nie zależy życie ludzkie, niemniej jednak jest to przy czytaniu i pisaniu sprawa bardzo ważna. Przecinki, kropki oddzielają jedne słowa od drugich, podkreślają niektóre wyrazy i przez to nadają zdaniu takie, a nie inne znaczenie. Dlatego też w początkach naszej pracy samokształceniowej trzeba zwracać uwagę na znaki przestankowe, starać się domyślić, dlaczego autor postawił taki, a nie inny znak. Później, gdy potrzeba znaków i ich znaczenie stanie się dla nas sprawą zupełnie jasną, gdy nauczymy się zatrzymywać samorzutnie na znakach, w czasie czytania można nie zwracać na nie szczególnej uwagi. Przyzwyczajenie do używania znaków będzie działało pomimo naszej woli.

Obszerniej omawiam tę sprawę w rozdziale: Czytanie w zespole.

Ćwiczenie. Przy czytaniu pierwszego rozdziału książki zwrócić uwagę na znaki przestankowe, zastanowić się dlaczego te, a nie inne znaki pisarz postawił.

WARSZTAT PRACY

Jeżeli mamy poważny zamiar zabrać się do pracy z książką, musimy poczynić pewne przygotowania.

Przede wszystkim — miejsce do pracy. Nie każdy może marzyć o dużym jasnym pokoju i wygodnym biurku. Każdy jednak może mieć czysty stół, żeby położyć książkę, zeszyt, postawić kałamarz. Na stole może rozesłać gazetę, żeby stołu nie poplamić atramentem i żeby się książki i zeszyty nie pobrudziły.

Poza tym musimy mieć: ołówek, pióro, atrament oraz dwa zeszyty, najlepiej kratkowane; cieńszy będzie służył do notatek, grubszy — do zapisywania wyrazów trudnych.

Dobry gospodarz trzyma swe narzędzia w należytym porządku, żeby je mieć pod ręką w każdej potrzebie. Tak samo wszystko, czego używamy przy pracy umysłowej, a więc — ołówek, pióro, książki i zeszyty — musimy nauczyć się składać zawsze w odpowiednim

miejscu. Potrzebna nam będzie do tego skrzynka, szuflada czy półka. Jeżeli można, powinien to być schowek zamykany, żeby małe dzieci albo ktoś inny nie zniszczył dorobku naszej pracy.

Zeszyty i przybory do pisania kosztują niedrogo, każdy może je kupić. Trudniej zdobyć się na słownik wyrazów obcych, a jest to książka, którą powinien mieć każdy, kto chce czytać trudniejsze książki. Może się zdarzyć, że trudno nam będzie zrozumieć sens przeczytanego urywka tylko dlatego, że nie znamy znaczenia pewnych słów. Trudne słowa spotykamy zresztą nawet w bardzo łatwo napisanych książkach.

Dla przykładu weźmiemy urywek z książki „Zdrowie w chacie wiejskej". Autorem jej jest dr Marcin Kacprzak, lekarz niezmordowanie walczący o poprawę zdrowotnych warunków wsi. We wstępie porównuje naszą wieś z wioskami innych krajów i tak pisze: „Jakże dalecy jesteśmy od czystej wioski szwajcarskiej, ładnie zabudowanej, posiadającej wszystkie wygody, jakie życie współczesne na wsi dać może, od tchnącej dostatkiem, porządkiem i pracą zagrody chłopa duńskiego, holenderskiego lub niemieckiego. Nic więc dziwnego, że chłop pol-

ski żyje o jakieś 15 lat krócej, niż duński, że śmiertelność dzieci do roku jest u nas przeszło dwa razy **wyższa** niż gdzie indziej, że choroby **zakaźne,** nieznane już na zachodzie Europy, gnębią nas stale.

Jakie stąd wnioski? Trzeba podnieść stopę życiową, to znaczy trzeba wygodniej mieszkać, lepiej się ubierać, a wtedy i żyć będziemy dłużej i chorób będzie mniej. Walka o zdrowie — to walka o kulturę".

Urywek ten jest napisany w taki sposób, że każda nowa myśl łączy się ściśle z poprzednią i z niej wypływa. Dlatego też, jeżeli nawet nie wszystkie słowa są zupełnie zrozumiałe, ogólny sens jest dla nas jasny. I tu jednak znajdziemy słowa trudniejsze; podkreśliliśmy je, żeby zwrócić na nie uwagę.

Więc, na przykład, słowo „zakaźne" — znaczy zaraźliwe, udzielające się. Słowo „wniosek" jest trudne do wytłumaczenia. Oznacza ono ostateczny wynik myślenia; myśl albo powiedzenie, które można wysnuć z tego, co się wydarzyło lub co się czytało. W naszym urywku, na przykład, autor narzeka na brak czystości w mieszkaniu, w ubieraniu się, na złe odżywianie się, uważa, że w tym leży przyczyna wielkiej śmiertelności dzieci i krótkiego

życia dorosłych. Co z tego można wysnuć? (Jaki z tego wniosek?). Trzeba bardziej dbać o czystość mieszkania i ciała.

Książka „Zdrowie w chacie wiejskiej“ jest napisana prostym i łatwym językiem. Autor używa niewiele trudnych słów, a jeżeli się jakieś znajdzie, można je sobie wytłumaczyć z ogólnego sensu. Jest to rzadka zaleta pisarza — taki dar łatwego pisania. Większość ludzi pracujących umysłowo jest przyzwyczajona do używania słów trudnych, pochodzących z obcych języków i nie może się bez nich obejść, nawet gdy chce pisać przystępnie.

Zresztą nie wszystkie myśli można wyrazić słowami, używanymi w codziennej mowie. Musimy więc przyzwyczaić się do trudnych wyrazów i nauczyć się szukać ich wytłumaczenia w specjalnym słowniku. W takim słowniku wszystkie słowa są wydrukowane w alfabetycznym porządku. Więc na przykład słowo: „beletrystyka“ znajdziemy pod literą B, „kultura“ pod K itd.

Jeżeli poprzestaniemy na wyszukaniu wyrazu w słowniku — jego znaczenie ulotni się szybko z naszej pamięci, a chodzi nam o to, żeby je zapamiętać. Trzeba koniecznie zapisać

znaczenie każdego słowa w zeszycie do tego celu przeznaczonym. Nie zapisujemy objaśnień wyrazów pod rząd, jak one idą w książce. Nie moglibyśmy ich bowiem później odnaleźć, gdy nagromadzimy dużo słów. Zapisujemy je w porządku alfabetycznym: kultura, wniosek, zakaźny itd.

Ponieważ nie zawsze pamiętamy w jakim porządku idą litery naszego alfabetu, zapisujemy je sobie na papierze i naklejamy na okładce zeszytu do zapisywania wyrazów.

a, b, c, d. e, f, g, h, i, j, k, l, ł, m,
n, o, p, r, s, t, u, w, y, z, ż, ź.

Na każdą literę przeznaczamy po parę kartek w zeszycie. Z praktyki wiadomo, że w polskim języku najwięcej słów zaczyna się od liter: **k,p,s,z**. Na te litery musimy przeznaczyć więcej stronic, na przykład po 4 stronice, a na literę **p** -— nawet 6. Natomiast na litery: **a,b,f,h,i,j,ż**— dajemy po 2 stronice (1kartkę).

Na pierwszej stronicy w prawym rogu u góry piszemy literę A.

Odcinamy od kartki zeszytu do samego końca pod tą literą pasek szerokości dwóch kratek; odcinamy taki pasek od wszystkich kartek, przeznaczonych na literę A. Literę B piszemy

znowu na pierwszej ze stronic, przeznaczonych na tę literę. Piszemy ją pod literą A. Znowu odcinamy pasek tej samej szerokości do samego dołu od wszystkich kartek przeznaczonych na literę B. Tak samo postępujemy z każdą nową literą alfabetu. Otrzymamy w ten sposób z prawej strony zeszytu niby schodki.

Na każdym stopniu, z góry na dół, idą litery w porządku alfabetycznym nie zakrywając się wzajemnie. Możemy przeto z łatwością, nie przerzucając kartek zeszytu, odszukać tę literę, która nam jest potrzebna. W ten sposób z zeszytu do zapisywania wyrazów zrobiliśmy sobie skorowidz alfabetyczny.

Są słowa cudzoziemskie, które się zupełnie przyjęły w naszej mowie, weszły w jej skład i człowiek, który chce się kształcić, musi poznać i przyswoić sobie ich treść i znaczenie. Takie np. słowa jak: kultura, ideał,* popularny,* demokracja* — stały się słowami tak często używanymi, że każdy powinien je znać i rozumieć. Ilość tych słów będzie wciąż wzrastała: zdobycze naukowe i wynalazki, dokonane przez ludzi różnych narodowości, prądy społeczne, powstałe w jednym kraju a przenikające do innych — wszystko to wnosi nowe wartości w ogólnoludzki zapas słów i przechodzi do

każdego języka. Takie więc słowa, jak radio, elektryczność, komunizm*, faszyzm*, liberalizm* itp. brzmią podobnie we wszystkich językach i należą do dorobku ogólnoludzkiego.

Wracając do naszego urywka, zapiszemy słowo „kultura“ pod literą K w taki np. sposób: kultura oznacza wszystkie właściwości duchowe, którymi się wyróżnia naród, grupa narodów czy grupa ludzi (cechy charakteru, religia, nauka, piśmiennictwo itd.).

Słowa zapisane w naszym skorowidzu należy często przeglądać.

Trzeba jednak przyznać, że większość pisarzy, a szczególnie dziennikarzy to jest tych, co piszą w gazetach, używa cudzoziemskich wyrazów nawet tam, gdzie można by było z powodzeniem zamienić je na zrozumiałe dla wszystkich rdzennie polskie słowo. Nie napiszą np. wiadomości lecz informacje, spółdzielczość lecz kooperacja, napiszą emigracja zamiast wychodźstwo itd.

Nie znaczy to, że należy ich w tym naśladować, kaleczyć i pstrokacić nasz piękny język obcymi, trudnymi słowami. Używajmy sami słów cudzoziemskich tylko w takich wypadkach, gdy nie możemy ich zastąpić polskimi,

a co najważniejsze używajmy tylko wtedy, gdy je dobrze rozumiemy. Cudzoziemskie słowa nieprawidłowo użyte i przekręcone mogą tylko ośmieszyć człowieka.

Być może, że w przyszłości, gdy dojdzie do głosu najliczniejsza część naszej ludności — włościanie i robotnicy, gdy z tych grup będzie pochodziła nasza inteligencja — naukowcy, pisarze znajdą w ludowej mowie nowe zwroty i określenia, które wzbogacą i język literacki. Teraz jednak z konieczności musimy się starać przyswajać słowa trudne i cudzoziemskie, gdyż bez ich zrozumienia, nie moglibyśmy czytać artykułów z gazet ani poważniejszej książki popularno-naukowej.

Zdarza się także często, że słowa zupełnie zwykłe są używane w innym znaczeniu. Są to tak zwane przenośnie. Jeżeli mówimy na przykład „światło lampy“ — wiemy, o co chodzi. Jeżeli używamy wyrażenia „światło wiedzy“ rozumiemy, że wiedza rozjaśnia umysł tak, jak lampa oświetla mieszkanie. Jeżeli się mówi: „Wioska głucha, zabita od świata deskami“ znaczy to, że wioska ta jest daleko od kolei, od miasta, od wszelkich wiadomości o świecie. W kawałku, który przeczytaliśmy, jest kilka przenośni, np.: „zagroda, tchnąca dostatkem“.

Czasami słowo oznacza kilka zupełnie różnych rzeczy, jeżeli nie są nam znane ich znaczenia, możemy nie rozumieć sensu zdania. Np. słowo „zakład" znaczy założyć się o coś; może być również użyte w znaczeniu przedsiębiorswa, pracowni, np. zakład stolarski.

Słyszałam o takim wypadku. W Warszawie jest ulica, zwana Zjazd. W pewnym kole warszawskiej młodzieży omawiano sprawę zjazdu młodzieży. Część uczestników koła nie mogła zrozumieć, o co chodzi, ponieważ myślała, że mówi się o ulicy Zjazd.

Takie zastanawianie się nad każdą myślą, nad każdym niezrozumiałym słowem, nad przenośniami, szukanie słów w słowniku jest bardzo pożyteczne w początkach pracy. W słowniku wyrazów obcych znajdziemy również objaśnienie niektórych przenośni.

Jeżeli nie można mieć słownika dla siebie na własność, trzeba się postarać, aby książka ta była w bibliotece Koła Młodzieży.

Zadania:

1. Wybrać trudne słowa z artykułu w ostatnim numerze gazety i wyszukać ich objaśnienie w słowniku.

2. Wybrać trudne słowa z jakiegoś urywka z dzieł Żeromskiego, Prusa itp.

3. Wybrać przenośnie z tych samych urywków.

4. Zastanowić się, jakich przenośni używamy w codziennej mowie. („Dokąd lecisz, wariacie!“ „Psia dola“).

OBLICZE KSIĄŻKI

Jeżeli po raz pierwszy widzimy człowieka, przyglądamy się mu bacznie, przypatrujemy się jego twarzy, zwracamy uwagę na ruchy, sposób mówienia, przysłuchujemy się temu, co mówi i albo nam się ten nowy znajomy podoba, albo nie. Z książką jak z człowiekiem trzeba zawrzeć pierwszą znajomość. Gdy ją pierwszy raz mamy w ręku, obejrzyjmy uważnie ze wszystkich stron, przypatrzmy się okładce, zajrzyjmy do środka.

Taka pierwsza znajomość może dać bardzo wiele uważnemu czytelnikowi. Często już po pierwszym przeglądzie można się zdecydować czy książka jest warta czytania, czy też szkoda na nią czasu.

Weźmy np. niedawno wydaną książkę pod tytułem „Doktór Piotr“. Książeczka wygląda

zachęcająco: ładna popielata okładka, wyraźny druk i jak na powojenne czasy niezły papier. Najważniejszą dla nas sprawą jest zapoznanie się z kartą tytułową, to znaczy z pierwszą stronicą książki. U samej góry widzimy podkreślony napis: Biblioteczka Młodego Czytelnika. Niżej pod linią Stefan Żeromski, jeszcze niżej dużymi literami: Doktór Piotr. Pod tym mniejszymi: Opowiadanie. Wydał i objaśnił Dr Kazimierz Wyka. U dołu rok wydania i firma wydawnicza: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

Zastanówmy się, co oznaczają te wszystkie wiadomości. Dla czytelnika najważniejsza jest treść książki i kto ją napisał. Autorem tej książki — tym, co ją napisał, jest Stefan Żeromski, jeden z największych pisarzy polskich. Napisał on wiele pięknych powieści i opowiadań (Siłaczka, Ludzie Bezdomni, Echa Leśne, Popioły itd.). Pisał o Legionach polskich, przemierzających obce kraje w 1812 r. i o złej doli chłopa i robotnika polskiego w carskiej Rosji i za czasów sanacji. Zawsze występują u niego ludzie, którzy się ze złem nie chcą godzić, walczą z uciskiem i niesprawiedliwością. Nazwisko autora, to bardzo ważna sprawa. Dlaczego?

Jeżeli ujrzymy na okładce nazwisko Orkana, Morcinka, Wiktora, Wasilewskiej, Orzeszkowej, Gojawiczyńskiej itp., możemy być pewni, że książka naprawdę jest dobra. Zwykle autorzy drukują swoje imię i nazwisko w całości, na przykład: Wiktor Hugo, Władysław Reymont, Halina Górska itd. Niektórzy piszą pod zmyślonym nazwiskiem. Tak na przykład Bolesław Prus, autor wielu pięknych powieści i opowiadań (Placówka, Faraon, Michałko, Antek, Kamizelka itp.), nazywał się naprawdę Aleksander Głowacki. Prawdziwe nazwisko Władysława Orkana, autora powieści W Roztokach, Kostek Napierski oraz Listów ze wsi, — Franciszek Smreczyński. Andrzej Strug, autor powieści: Klucz otchłani, Żółty krzyż, Ojcowie nasi itp., to — Tadeusz Gałecki. Takie wymyślone nazwisko nazywamy pseudonimem. Wielu autorów pisuje pod pseudonimem. Warto zapamiętać nie tylko nazwisko, lecz i pseudonim autora dobrej książki.

Drugą ważną wiadomością jest tytuł książki. Wskazuje nam, o czym autor w danej książce pisze. Na przykład z tytułu „Zdrowie w chacie wiejskiej" widzimy od razu, o co chodziło pisarzowi. To samo można powiedzieć o tytułach: „Jak wygłaszać referaty", „Jak pracować

z książką naukową", „Ghetto walczy". Czasami autor stara się specjalnie zainteresować czytelnika tytułem książki, np.: „Dymy nad Birkenau" (o zbrodniach hitlerowskich w obozie w Birkenau), „Triumfu' dzień" (inscenizacja na 1-go Maja).

Tytuł jest najważniejszą po autorze oznaką oblicza książki. Wracając do naszej książki „Doktór Piotr" tu tytuł oznacza imię głównego bohatera[1] i jego naukowe odznaczenie. Pod tytułem umieszczono: Opowiadanie. Wydał i objaśnił dr Kazimerz Wyka.

Stefan Żeromski dawno już nie żyje. Zresztą, gdyby nawet żył, nie zajmowałby się sam wysyłaniem swoich książek w świat — do czytelników. To robi wydawca, który oddaje rękopis do druku, ustala ilość egzemplarzy (pojedyńczych książek) w wydaniu. Bo każda książka, jak to już mówiłam, odbita jest w większej ilości egzemplarzy. Im większa ilość książek wydrukowano od razu, tym mniejsze są koszta druku, książka może taniej kosztować i prędzej będzie rozsprzedana. Na niektórych

1) Bohaterem powieści lub opowiadania nazywamy główną działającą osobę. Naukowy tytuł doktora nie oznacza wcale lekarza; otrzymują ten tytuł za napisanie poważnej naukowej pracy z jakiejkolwiek dziedziny.

przedwojennych książkach bywają napisy wskazujące, że książka miała kilka wydań. Np. książki Londona były wydawane 5 razy. Książka Kacprzaka nosi napis IV wydanie. Jeżeli książka „Zdrowie w chacie wiejskiej" była odbita w każdym wydaniu w trzech tysiącach egzemplarzy, rozeszło się już dziewięć tysięcy i teraz w sprzedaży mamy resztki z trzech tysięcy z IV wydania, a wkrótce ma ukazać się V-e. Jak na książkę naukową, to bardzo dużo. Książki naukowe są bowiem mniej czytane niż powieści. Jest to więc również oznaka, że książka jest wartościowa i warto ją przeczytać.

Jeżeli chodzi o powieści, to ilość wydań i rozsprzedanych egzemplarzy nie zawsze świadczy o tym, że książka jest dobra. Właśnie najbardziej poczytne, najczęściej wydawane są powieści bezwartościowe, w których autorowi nie chodzi o prawdziwe odmalowanie życia, o przedstawienie rzeczywistych charakterów ludzkich, treścią ich są nieprawdopodobne historie, zabójstwa, morderstwa, porwania. Występują w nich nie zwykli śmiertelnicy, a sami hrabiowie, księżniczki, milionerzy. Na jaskrawej okładce jakiś uderzający tytuł „Zęby tygrysa", „Dziecię z kości słoniowej", „Zdradzona kochanka". Najczęściej książki takie są wręcz

szkodliwe, budzą złe instynkta i ogłupiają człowieka.

Niestety interesują one młodzież, a nawet starszych, mało wyrobionych czytelników. Zdarza się więc, że dobra powieść ma za sobą mało wydań, a zła bardzo wiele.

Mówiłam już o tym, że pisarz oddaje swój rękopis wydawcy. Jest to również ważna sprawa w życiu książki. Wydawca ponosi koszta druku, musi więc, przed podjęciem się tego, przeczytać rękopis i uznać go za odpowiedni.

W książce, którą omawiamy, wydawca — K. Wyka, po przeczytaniu „Doktora Piotra", uznał za potrzebne podać objaśnienia trudnych wyrazów, znajdujących się w książce. Na ostatniej stronicy mamy wytłumaczenie 54 niezrozumiałych słów.

Jeżeli książka jest wydana przez Ministerstwo, przez poważną instytucję społeczną lub firmę wydawniczą, już to samo mówi o jej wartości, a często i o jej treści.

W obecnych czasach, wobec zniszczenia książki polskiej przez hitlerowców, sprawa przedruków starych, wartościowych pisarzy oraz wydawanie nowych książek, odzwierciadlających nowopowstałe zagadnienie polskiej rzeczywistości powojennej, jest sprawą ogrom-

nej wagi. Wydaje się obecnie dosyć dużo książek, za mało jednak, żeby pokryć zapotrzebowanie. Tak samo jak przed wojną, każda firma wydawnicza pracuje na własną rękę i tak samo jak przed wojną, książki są bardzo drogie, nie dla każdego dostępne. Np. „Krzyżowcy“ — Kossak-Szczuckiej kosztują 500 zł. Wyjątek stanowią Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. To na wysokim poziomie stojące wydawnictwo wypuściło niestety mało książek dla dorosłych, zajmuje się przeważnie podręcznikami.

Rzadką zaletą ruchliwej Spółdzielni Wydawniczej „Książka“ jest wydawanie dobrych, tanich książek. Pod tym względem przoduje innym wydawnictwom (z wyjątkiem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych). Ideowo Spółdzielnia ta jest zbliżona do P.P.R. i wydała wiele podstawowych dzieł marksistowskich (Marks — Dzieła wybrane, Praca najemna i kapitał, K. Marks i Fr. Engels — Manifest komunistyczny, Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki i wiele innych).

W swoich małych, tanich książeczkach omawia aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze Polski współczesnej. Wydaje również szereg niezbędnych książek z literatury polskiej

(Mickiewicz — Pan Tadeusz, Wybór pism — Słowackiego, Górskiej H. — Nad czarną wodą). Ostatnio ogłosiła prenumeratę na dzieła Prusa, Reymonta i Balzaca.

Bardzo dużo wydaje i to z najrozmaitszego zakresu Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" (J. Kraszewski „Stara Baśń", H. Sienkiewicz „Krzyżacy", P. Gojawiczyńska „Krata", Andrzejowski „Noc", Małcurzyński „Od atomu do bomby" i wiele innych wartościowych książek).

Stosunkowo niedawno powstała Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" wydaje niedrogie książeczki socjalistyczne (spółdzielnia jest zbliżona do P.P.S.), wydała również piękną powieść K. Pruszyńskiego „Droga wiodła przez Narvik" z życia formacji wojskowych polskich, walczących w Norwegii.

Ludowy Instytut Oświaty i Kultury wydaje popularno-naukowe pismo „Rzeczy ciekawe", zamierza wydać książkę o pracy w świetlicy oraz inne wydawnictwa oświatowe.

Nie mam możności omówić działalności innych firm wydawniczych, ograniczyłam się tylko do najbardziej czynnych.

Wracamy do naszej książki „Doktór Piotr". U dołu mamy rok wydania książki: 1945. Jest to

również ważna pozycja w obliczu książki. Dla beletrystyki rok wydania w obrębie naszego stulecia nie gra wielkiej roli. Nie jest to ważne czy Faraon Prusa, dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Hugo były wydane w 1905, czy w 1945; nowe książki beletrystyczne będą uwzględniały zagadnienia nowoczesne (rozwój ruchu robotniczego, reforma rolna, faszyzm, — ich wpływ na psychikę). Dzieła starych, dobrych pisarzy nie tracą na wartości, przeżywamy niekiedy odnowienie wpływu niektórych — np. teraz żyjemy pod odrodzonym wpływem Prusa i Orzeszkowej.

Dla książek naukowych jednak rok wydania jest sprawa wielkiej wagi. Jeżeli weźmiemy do ręki historię Polski, wydaną w 1910 roku, nie znajdziemy w niej opisu ważnych wydarzeń związanych z okresem po odzyskaniu niepodległości. Dla książek przyrodniczych rok wydania ma również wielkie znaczenie. Nauki przyrodnicze w ciągu ostatnich lat tak bardzo poszły naprzód, tyle jest nowych odkryć, że książki z tej dziedziny drukowane trzydzieści lat temu będą już przestarzałe. Nie powiedzą nam nic o radio, o bombie atomowej, niewiele o samolotach, gdyż te wynalazki zostały dokonane dopiero niedawno.

Wróćmy jeszcze raz do omawianej książki Żeromskiego. U samej góry karty tytułowej widzimy napis: „Biblioteczka Młodego Czytelnika". Jest to nazwa serii. Serią nazywamy szereg książek, które wydawca wysyła w świat, a które są poświęcone pokrewnym zagadnieniom. „Biblioteczka Młodego Czytelnika" będzie zawierała książki interesujące starszą młodzież, beletrystykę lub inne dziedziny.

Nazwa serii jest również bardzo ważną oznaką wartości książki. Jeżeli nam się jakaś książka podoba, możemy z pełnym zaufaniem brać do czytania inne książki z tej samej serii, będą na pewno również wartościowe.

Na okładce książki, na odwrotnej stronie, są często wydrukowane tytuły innych książek tej samej serii albo tego samego wydawnictwa. Warto zawsze przejrzeć taki spis i wynotować to, co nas interesuje i co może się nam przydać w naszej dalszej pracy. Wynotować należy nazwisko, początkowe litery imienia autora i tytuł książki.

Można śmiało powiedzieć, że karta tytułowa dla książki jest tym, czym metryka dla człowieka. Wszystkiego możemy się z niej dowiedzieć: kto ją napisał, kto wydał, jaka jest jej treść.

Z tą swoją kartą tytułową — metryką idzie książka w świat, żeby zachęcić ludzi do poznania jej wartości.

Oglądaliśmy dotychczas książkę z zewnątrz. Do pierwszej czynności należy również pobieżne zaznajomienie się z jej treścią. Zwróćmy uwagę na spis rzeczy, przeczytajmy wstęp, jeżeli jest. We wstępie lub przedmowie autor albo inny pisarz omawia treść książki, mówi o trudnościach jakie napotykał przy pisaniu, o tym w jaki sposób podchodzi do zagadnienia, czy je wyczerpał, kto jeszcze nad tą kwestią pracuje, podaje historię swej pracy itd. Wszystkie te wiadomości powinny zainteresować czytelnika.

Spis rzeczy trzeba przeczytać bardzo uważnie. Jest to krótko ujęta treść całej książki; dowiemy się stąd, co nam książka może dać, czy znajdziemy w niej to, co nas interesuje.

W ogóle trzeba kierować się zasadą, że wszystko co jest w książce, jest tam zgromadzone dla korzyści czytelnika, dla ułatwienia mu jego pracy. Źle ten czyta, kto zwraca uwagę tylko na treść, pomijając wszystko inne, co się w książce znajduje.

Zadania:

1. Obejrzeć książkę A. Wrzoska „Nad Odrą i Nyssą“, wyd. w Katowicach 1945 r.

Zwrócić uwagę na nazwę serii. Obejrzeć książkę: „Organizacja pracy w warsztacie rzemieślniczym", Dąbrowa 1945. Zwrócić uwagę na nazwę serii i na spis książek wydrukowany na okładce.

2. Obejrzeć książkę Prusa B. „Antek". Zwrócić uwagę na nazwę serii.

3. Obejrzeć książkę Morcinka G. „Duńskie serce". Zwrócić uwagę na nazwę serii.

4. Obejrzeć kartę tytułową, spis rzeczy, przeczytać wstęp takich książek, jak: „Pamiętniki chłopów", „Młode pokolenie chłopów", t. I. Pomyśleć kto jest autorem tych książek. Czy autor i redaktor* to jedno i to samo.

5. Wyszukać w spisie rzeczy książki Kacprzaka „Zdrowie w chacie wiejskiej" rozdział o czystości ciała.

6. Wyszukać ze spisu rzeczy w książce Wrzoska „Nad Odrą i Nyssą" a) o rolnictwie, b) o górnictwie, c) o górnośląskim zagłębiu węglowym. Odszukać te rozdziały w książce.

CZYTANIE KSIĄŻKI

Mówiliśmy dotychczas o wstępnych przygotowaniach do czytania, teraz przystępuje-

my do rzeczy najważniejszej w naszych rozważaniach — do samego sposobu czytania.

I tu trzeba od razu powiedzieć, że czytamy w rozmaity sposób różne książki. Przypomnijcie sobie, jak czytaliście ciekawą powieść: „Placówkę“ Prusa, „W Roztokach“ Orkana. Czytaliście, jak się to mówi, jednym tchem. Przeżycia bohaterów pochłaniały waszą uwagę, staraliście się nie stracić żadnego szczegółu. Trudno było się oderwać od zajmującej historii.

A jak jest z czytaniem książek naukowych? Czy tak samo łatwo się czytają? — Nie wiem jak jest u was, moi czytelnicy, ale pamiętam, jakie były moje początki i wiem, że wielu innych tak samo zaczynało czytać jak ja.

Zasiadamy do książki z wielkim zapałem. Wkrótce jednak umysł nieprzyzwyczajony do poważnej pracy męczy się i uwaga, pomimo naszej woli i chęci, odrywa się od treści książki. Czytamy i jednocześnie widzimy i słyszymy wszystko, co się dookoła nas dzieje: tu dzieci bawią się na podwórku, tam Marysia poszła z wiadrami po wodę; zaczynamy myśleć o spotkaniu z kolegą, o tym czy jutro będzie pogoda. Odbiegamy myślami daleko i tylko od

czasu do czasu wracamy do tego co czytamy. Tak jakby myśl nasza biegła dwiema drogami: drogą, którą nas prowadzi książka i drogą naszego codziennego życia. Takie rozdwojenie myśli zdarza się często u ludzi, którzy się zaczynają kształcić. Jest ono częstym zjawiskiem nawet u tych, którzy ukończyli szkołę średnią.

Pewien profesor uniwersytetu twierdzi, że wielu studentów nie umie się uczyć. Odczytują po kilka razy ten sam kawałek, nie rozumiejąc tego, co czytają, ponieważ myślą o czymś innym. To też nie ma się czemu dziwić, że człowiek dorosły, nieprzyzwyczajony do czytania poważnych książek, a do tego jeszcze zmęczony całodzienną pracą fizyczną, nie może się od razu skupić nad książką. Jest to objaw zupełnie zrozumiały. Do spraw codziennych umysł nasz jest przyzwyczajony i mimo woli do nich powraca jak zgięta gałązka drzewa, która przyzwyczaiła się rosnąć prosto, powraca do dawnej pozycji.

Nie traćmy z tego powodu wiary w swe siły.

Do pracy naukowej, nowej dla umysłu, trzeba się powoli naginać, zdobyć nowe przyzwyczajenia. Przy silnej woli i dobrych chęciach jest to sprawa do zrobienia. Musimy tylko zdo-

być się na mocne postanowienie, wziąć się w garść i zmusić do opanowania uwagi.

Jeżeli zauważyliśmy u siebie podobne rozproszenie uwagi, a prawie każdy w mniejszym lub większym stopniu cierpi na tę chorobę, trzeba się ćwiczyć w skupieniu uwagi.

Wyznaczmy sobie codziennie do przeczytania urywek z jakiejkolwiek poważniejszej książki, którą chcemy przeczytać. Urywek powinien stanowić pewną zakończoną całość, część rozdziału lub niewielki rozdział. Przeczytajmy go powoli, bardzo uważnie, postarajmy się myśleć tylko o tym, co czytamy. Jeśli poczujemy zmęczenie, zauważymy, że uwaga nasza słabnie, przerwijmy czytanie natychmiast, żeby odpocząć i znowu czytajmy dalej. Po skończeniu czytania trzeba sprawdzić, czyśmy uważnie czytali: odłóżmy książkę na bok, przemyślmy przeczytany urywek, opowiedzmy go sobie głośno lub po cichu.

Zacznijmy nasze ćwiczenie uwagi od niewielkiego urywka i codziennie zwiększajmy ilość uważnie przeczytanych stronic. W ten sposób nauczymy się trzymać naszą uwagę w cuglach, a jest to najważniejsza sprawa dla każdego, kto chce pracować umysłowo.

Jeżeli przyzwyczaimy się skupiać naszą uwagę przy czytaniu, będzie to bardzo ważny krok w naszej pracy. Ale to jeszcze nie wszystko.

Czytamy książki naukowe po to, żeby sobie wyjaśnić pewne kwestie albo też, żeby się dowiedzieć, jakie ulepszenia można wprowadzić w życie swoje, naszych bliskich lub swej gromady. Czytamy o sprawach, które nas interesują, o których już myśleliśmy nieraz. Chcemy wiedzieć, co o nich powie autor jako uczony specjalista (znawca), który wiele wie i nad tymi sprawami się zastanawia. Czytamy uważnie, chwytamy myśli i dowody autora, ale najczęściej nie wiążemy tych myśli z tym co sami wiemy, cośmy sami o tym przemyśleli.

Myśl nasza najczęściej biegnie znowu dwiema drogami: jedna — to uważne śledzenie myśli autora, druga — to nasze własne sądy.

Wspomniałam już w rozdziale o wyrazach trudnych, że tylko te wiadomości zostają nabyte trwale i gruntownie, które potrafimy powiązać z innymi, uprzednio już śpiącymi w naszym umyśle. Mówi o tym znany działacz oświatowy i autor wielu książek o samokształceniu, Rubakin: „Przyswoić sobie nową treść, znaczy wbić ją tak w głowę, aby się zrosła zu-

pełnie z tymi wiadomościami i pojęciami, które posiadamy, żeby nowe myśli zespoliły się z dawnymi i albo je wzmocniły, albo zupełnie odrzuciły". Najlepiej zrobimy, jeżeli po przeczytaniu urywka, który nas zajął, zatrzymamy się, odłożymy książkę i przemyślimy to, cośmy przeczytali, przypominając to, co o tym wiemy, a jednocześnie domyślając się, co autor na ten temat jeszcze może powiedzieć.

Autor omawia zagadnienie w całym szeregu zdań. Jedne z nich zawierają treść najważniejszą — są to myśli główne. Inne służą do potwierdzenia, do podkreślenia tych głównych myśli. Na potwierdzenie swego zdania przytacza autor dowody, fakty i wypadki z życia. Otóż nie dość jest czytać uważnie, iść za myślą autora, trzeba samemu myśleć: wybierać te myśli, które uważamy za najważniejsze, te które najlepiej, najtrafniej wyrażają to, co autor chce powiedzieć i co nam trafia do przekonania.

Dla przykładu wybierzemy z urywka główne myśli, które już poprzednio podałam. W nawiasach zaznaczamy nasze własne, związane z czytaniem uwagi.

1. Wieś nasza różni się od innych wsi w krajach bardziej kulturalnych. (Czym się różni?

Czy można o niej powiedzieć „tchnąca dostatkiem i czystością“? Czy nie ma w tym naszej winy?).

2. Chłop polski choruje częściej i żyje krócej od chłopów w krajach bardziej kulturalnych. (Od jakich chorób umierają u nas najczęściej dzieci i dorośli? Jak jest położona studnia, z której pijemy wodę? Jak małe dzieci spędzają całą zimę? Jak się czujemy z rana, po śnie w nieprzewietrzonej izbie?).

3. Walka o zdrowie — to walka o kulturę. (Co możemy zrobić sami, nie oglądając się na pomoc gminy i rządu? Co może zrobić młodzież? Od czego zacząć? Zapiszcie, co wam przyjdzie do głowy, żeby porównać z tym, co doktór Kacprzak o tym pisze).

Taki sposób czytania, przy którym przesiewamy myśli autora, wybieramy najważniejsze, porównujemy je, „ważymy“ w myśli ze swymi, rozwija nasz umysł. Rubakin mówi, że książka często odskakuje od czytelnika. Wina w tym samego czytelnika, który czytając, nie stara się myśleć w czasie czytania. Pamiętajmy, że książka nawet bardzo interesująca pozostanie obca i martwa, jeżeli nie stopimy jej treści z naszym doświadczeniem życiowym.

KRYTYCZNA OCENA KSIĄŻKI

Dalszym stopniem przyswajania książki, jest krytyczna jej ocena. Nie trzeba się z tym zanadto śpieszyć. Nie dlatego, że wybieramy do czytania książki najlepsze, napisane przez ludzi wiedzy, znających swój przedmiot, lecz dlatego, że krytykować można tylko wtedy, gdy sobie wyrobimy własny sąd o rzeczy. Początkujący czytelnik z konieczności musi przyjmować na wiarę wywody autora, a krytyczne nastawienie przeszkadza mu często w przyswojeniu rzeczywistych wartości książki. Mamy zawsze prawo do krytyki *, trzeba jednak pamiętać, by to robić uczciwie. Dajmy możność wypowiedzenia się autorowi, pozwólmy mu przedstawić nam wszystkie swoje dowody. W rozmowie łatwo się porozumieć ze swym rozmówcą. Każdy z rozmawiających może bronić swego zdania. Przy czytaniu tylko jedna strona — czytelnik — może mówić i zbijać dowody przeciwnika. Pozwólmy więc autorowi wypowiedzieć się do końca. Poznajmy i przemyślmy dobrze te jego argumenty, z którymi się nie zgadzamy. Może się okazać, żeśmy go nie dobrze rozumieli.

Myśl autora winna być dla nas zupełnie jasna. Wymaga to dużej pracy. Ujęcie, prze-

myślenie, przyswojenie sobie nowej myśli, jest najważniejszą rzeczą w czytaniu. Przy pośpiesznym czytaniu książki, może się okazać, że nic nam ona nowego nie dała, niczym nie zainteresowała, nie nasunęła żadnych nowych zagadnień do rozwiązania. Wszystko jak dawniej jest jasne, wszystko jest zwykłe. Jeżeli nic nie wynosimy z książki, nie zawsze jest to jej wina, bywa to często winą czytelnika.

Samo czytanie nie wystarcza dla głębokiego przyswojenia myśli. Książkę przeczytaną, odłożoną na bok, chociażby była najbardziej przez nas przemyślana, prędko się zapomina.

Ze smutkiem patrzymy na to, że wszystko cośmy przeczytali, co się nam wydawało tak ważne i potrzebne, — ulotniło się z naszej pamięci. Dla utrwalenia przeczytanych myśli, dla bardziej gruntownego ich przyswojenia, należy je zapisać, zrobić notatki — streszczenia.

Wielką trudność dla początkujących czytelników stanowi znalezienie odpowiedniej książki. Książka zbyt łatwa może nic nie dać i darmo zabierze nam czas. Książka zbyt trudna może znudzić i odebrać ochotę do dalszej pracy.

Jeżeli ktoś chce studiować zagadnienia spółdzielcze i nie mając przygotowania do poważnych książek sięga do Chmielewskiego „Podręcznika spółdzielczości“ zamiast przeczytać łatwo napisaną książeczkę M. R. „Położenie spożywcy“ — straci na próżno wiele niepotrzebnych wysiłków, może wpaść w rozpacz i zniechęcić się do dalszego czytania książek. Przepatrzenie powierzchowne nie zawsze da nam możność zorientowania się. Dobrze jest zasięgnąć rady bibliotekarzy, nauczycieli, ludzi, którzy więcej od nas czytali, ale poza tym trzeba i samemu sobie starać się radzić. W rozdziale „Oblicze książki“ radziłam zwracać uwagę na tytuły dzieł z tej samej serii wydrukowane na okładce. Czasami autorzy w odsyłaczach u dołu stronicy albo w przedmowie podają tytuły wartościowych dzieł. Warto przeznaczyć na zapisywanie tych tytułów parę ostatnich kartek w naszym zeszycie do streszczeń.

Dobrze by było radzić się książek — poradników bibliograficznych *. Najbardziej pożytecznym dla samouka może być: „Książka w bibliotece“ katalog informacyjny i jego dalszy ciąg „Przewodnik Literacko-Naukowy“.

Poradniki te, opracowane przez Poradnię Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich, podają tytuły książek z krótkim omówieniem i wskazują na stopnie trudności, co jest bardzo pożyteczne dla początkującego czytelnika. Oba te poradniki, bardzo sumiennie i skrupulatnie opracowane, były wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które niechętnie dopuszczało książki o charakterze radykalno-społecznym. Z tych względów naturalnym uzupełnieniem „Książki w bibliotece" i „Przewodnika Literacko-Naukowego" jest bibliografia rozumowa pt. „Socjalizm" wydana w Krakowie w 1935 roku.

Wszystkie te trzy poradniki są teraz trudne do znalezienia, jeżeli więc początkujący czytelnik ma trudności z odnalezieniem odpowiedniej książki radzę zwrócić się do Poradni Samokształceniowej OMTUR Warszawa, Mokotowska 3 albo do Centralnej Poradni Samokształceniowej Warszawa, Reja 9. Chętnie mu tam udzielą wskazówek we wszystkich kwestiach, dotyczących uczenia się i samokształcenia.

Po przeczytaniu rozdziału — odłóżmy książkę na bók i postarajmy się przemyśleć i uporządkować wszystko cośmy przeczytali. Z początku będzie to nam szło dosyć bezładnie. Oderwane myśli, zdania, które silniej niż inne utkwiły w naszej pamięci, powstają i tłoczą się jedne za drugimi. Starajmy się je ułożyć i powiązać w pewnym porządku. Powoli udaje nam się to: wysuwają się na pierwszy plan myśli główne, a dookoła nich gromadzą się szczegóły. Jeżeli nie możemy jasno odtworzyć sobie treści przeczytanej, znaczy to, że nie wszystko było dla nas zrozumiałe albo że czytaliśmy nieuważnie i coś przeoczyliśmy. Jedyna wtedy rada — powrócić do książki, przerzucić jej karty, przeczytać powtórnie miejsca niepewne, które niedobrze utkwiły w naszej pamięci, następnie znowu przemyśleć i uporządkować w głowie przeczytaną treść. Po takim ostatecznym przemyśleniu warto zajrzeć do spisu rzeczy na początku rozdziału, jeżeli jest on w książce. Ogromnie nam ten spis dopomoże w dokładnym uporządkowaniu treści. Upewnimy się, żeśmy nic ważnego nie opuścili.

Gdy cały materiał jest uporządkowany w głowie, wszystko jest przemyślane, dopiero wtedy możemy się zabrać do pisania streszczenia.

Streszczenie powinno nam przypominać to, co w książce było najważniejsze, co, jak sądzimy, może nam się przydać w naszej dalszej pracy.

Mała uwaga! Pisać streszczenia należy zawsze atramentem! Pismo ołówkowe łatwo się zaciera i po paru miesiącach staje się nieczytelne, a chodzi przecież o to, żeby nasze notatki służyły nam jak najdłużej.

W początkach naszej pracy, pókiśmy się jeszcze nie wdrożyli do niej, radzę pisać streszczenia w zeszycie. Później, gdy nabierzemy wprawy, piszemy je na luźnych kartkach papieru. Na kartkach czy w zeszycie trzeba zagiąć lub odkreślić z lewej i z prawej strony kartki margines szerokości 3-4 cm. Na marginesie z lewej strony zapisujemy główne myśli — plan naszego streszczenia. Margines z prawej strony służy do notowania uwag i spostrzeżeń, które się nam nasuwają przy czytaniu. W następnym rozdziale podaję przykład streszczenia.

Rozpoczynamy streszczenie przede wszystkim od zapisania na pierwszej stronie u góry nazwiska i pierwszej litery imienia autora, tytułu książki, roku wydania i liczby stronic. Podkreślamy te dane linią i pod nią piszemy nasze streszczenie.

Dlaczego uważam, że lepiej jest pisać streszczenie na luźnych kartkach papieru niż w zeszycie?

Streszczenia służą nie tylko do odnowienia treści książki w naszej pamięci, mogą one nam oddać inne ważne usługi.

Mogą być potrzebne przy opracowaniu referatu, przemówień itd. Każdy z nas, kto pracuje nad sobą, czyni to z myślą, że kiedyś innym tym samym dopomoże. Że będzie się starał o podniesienie dobrobytu kraju, będzie zwalczał zakorzeniony przesąd i ciemnotę, będzie przemawiał na zebraniach. Musimy mieć rozmaite dowody w pogotowiu, żeby przekonać naszych przeciwników. Do tego wszystkiego nadaje się materiał, zgromadzony w streszczeniach. I właśnie w tych wypadkach wygodniej jest posługiwać się luźnymi kartkami niż zeszytem.

Jeżeli chcemy opracować referat i pamiętamy, że w naszych streszczeniach pisaliśmy na

ten temat, zaglądamy do kartek ze streszczeniami, wyjmujemy te, które mogą się nam przydać, rozkładamy je przed sobą, czytamy i wybieramy z nich to, co jest nam potrzebne.

Możemy potrzebne nam kartki zabierać ze sobą na zebrania i tam z nich korzystać. Po skończonej pracy, gdyśmy je wyzyskali, wkładamy je z powrotem na dawne miejsce.

Jeszcze raz podkreślam, że pisać streszczenia na kartkach mogą bardzo posunięci w pracy samoucy. Wielu wybitnych pracowników umysłowych woli się posługiwać zeszytem niż kartkami.

Podaję z kolei szczegółowy opis pisania streszczeń na kartkach.

JAK PISAĆ STRESZCZENIA NA KARTKACH

Na pierwszej kartce notatek piszemy nazwisko autora, tytuł książki, ilość stronic i rok wydania. Poza tym cyfrą z prawej strony oznaczamy kolejność kartek. Oddzielamy te dane od streszczenia linią poziomą. Następne kartki streszczenia będą miały u góry z lewej strony skrócony tytuł książki, z prawej numery kartek.

Robimy notatki na luźnych kartkach papieru. Można używać bloku z odrywanymi kart-

kami lub złożyć i pociąć duży arkusz papieru (najlepiej kratkowanego) na 8 części. Kartki formatu ósemki są najwygodniejsze, gdyż zajmują niewiele miejsca. Do przechowania notatek można użyć pudełka — nadaje się do tego nawet zwykłe kartonowe pudełko od butów.

Streszczenia jednej książki spinamy spinaczem albo przewiązujemy mocno nitką i ustawiamy w porządku alfabetycznym według nazwiska autora.

Streszczenia różnych książek oddzielamy od siebie kawałkami tektury.

Piszemy streszczenia tylko po jednej stronie kartek, na drugiej stronie możemy zapisywać własne uwagi, które nam się nasunęły w toku czytania lub też drugorzędne szczegóły, które chcemy zapamiętać.

Bierzemy dla przykładu drugi rozdział książki M. Kacprzaka „Zdrowie w chacie wiejskiej". Tytuł rozdziału: Obejście gospodarskie (str. 22—32). Książkę tę łatwo znaleźć na wsi, nie podaję więc dosłownej treści dosyć długiego rozdziału. Z lewej strony nad linią skrócony tytuł książki, na prawo cyfra oznaczająca kolejny numer kartki.

Zdr. w Ch. *Czystość podwórka.*	*Obejście gospodarskie. Podwórko zamiatać co tydzień, żeby nie wnosić brudu i zarazków z brudnego podwórka do izby. Śmiecie z chaty i podwórka wynosić na kompościsko, gdzie tworzy się pożyteczny nawóz.*	*4* *Jak urządzić kompościsko?*
Gnojownia.	*W każdym obejściu powinny być: dobrze urządzona studnia i ustęp. Gnojownia. Autor liczy po 3 m.kw. na dużą sztukę inwentarza, głębokość gnojowni 1 m., dno i boki wyłożone cegłą i kamieniem; można zrobić rowek, odprowadzający gnojówkę do zbiornika.*	*Przeczytać o urządzeniu gnojowni.*
Dobrze urządzona studnia.	*Studnia. Rodzaje, przykłady i ilustracje studni źle urządzonej oraz wzorowej. Studnia wzorowa: 1) daleko od ustępu, gnojowni, obory; 2) zamykana, żeby brud do niej nie wpadał, najlepiej z pompą. Jeżeli o to trudno — z wiadrem na stałe przytwierdzonym, żeby każdy swoim, niezupełnie czystym wiadrem nie zanieczyszczał studni; 3) głębokość studni 6—7 m.; 4) wybrukować ziemię dookoła studni, żeby nie było błota.*	*Czy czerwonka panująca latem wśród dzieci nie jest spowodowana źle urządzoną studnią?*

Zapisaliśmy zatem w naszym streszczeniu: 1. O czym czytaliśmy (w podanym przykładzie streszczenia — o urządzeniu obejścia gospodarskiego). 2. Cośmy o tym czytali (w przykładzie: o wzorowym urządzeniu i czystości na podwórzu). 3. Co o tym myślimy. (Zainteresowało nas to, co Kacprzak pisze. Ponieważ o urządzeniu kompościska nic nie pisze, a o urządzeniu gnojowni bardzo mało i niejasno, postanawiamy poszukać książek o tych niezbędnych urządzeniach).

Należy notować tylko główne, zasadnicze myśli, unikać niepotrzebnych szczegółów, nie rozpisywać się, wyrażać myśli autora swoimi słowami, jak najzwięźlej, nie ma bowiem sensu robić ze streszczenia grubych tomów. Przyzwyczajenie do zwięzłego wyrażania swych myśli, do krótkiego a dobitnego ujęcia tematu przyda się nam bardzo w dalszej pracy. Jeżeli myśl autora jest ilustrowana danymi statystycznymi, wykresami, możemy je przytoczyć w streszczeniu. Pamiętać zawsze należy, żeby zapisywać to, co nam się wydaje najważniejsze. Czasami, dla trafnego ujęcia, używamy własnych myśli autora czyli cytaty; należy je wtedy podawać w cudzysłowie i zapisać stronę.

Streszczenia i notatki są cennym skarbem dla samouka. Może się zdarzyć, że w czasie dalszej pracy spotka myśl, o której już czytał i którą streścił w swych notatkach, która jednak nie jest dla niego zupełnie jasna. Odszuka z łatwością potrzebne notatki, gdyż mają u góry tytuł. Zestawienie nowych myśli z dawnymi notatkami o tym przedmiocie, jest doskonałym środkiem wyrobienia sobie poglądu na sprawę; poza tym zaglądając do streszczeń, odświeżamy zapomniane wiadomości.

Podałam sposób streszczenia czytanej przez nas książki. Może się jednak zdarzyć, że będziemy musieli opracować jakieś zagadnienie na podstawie kilku książek i artykułów (do referatu czy przemówienia) i że zechcemy je streścić dla pamięci. Jest to już dalszy okres pracy samokształceniowej, wymagający większego przygotowania. Mówi o nim książka pt.: „Praca z książką naukową, mapą, wykresem". Omawiam ją w rozdziale: Jak czytać gazetę. Odsyłam więc do niej czytelnika, który chce się zapoznać z dalszymi metodami pracy.

U w a g a. Niektórzy czytelnicy mają zwyczaj robienia uwag na marginesach książek. Podkreślają miejsca ciekawe, zaznaczają znakiem zapytania lub wykrzyknikiem swoje zda-

nie. Jeżeli książka należy do czytelnika, a takie podkreślenie i zaznaczenie ułatwia mu przyswajanie i znalezienie potrzebnych miejsc — nie można nic temu zarzucić. Jednakże znaczyć i robić uwagi można tylko na marginesach własnej książki, na książkach zaś wypożyczonych z czytelni nie powinno się robić żadnych napisów, chyba że są w niej wklejone czyste kartki, przeznaczone specjalnie na uwagi czytelników. (Tego jednak zwyczaju, niestety, nasze czytelnie jeszcze nie znają).

Do dzieł beletrystycznych należy stosować inny sposób notatek. Trzeba zacząć zawsze od niezbędnych badań — nazwiska autora i tytułu. Następnie możemy zanotować, kiedy się odbywa akcja powieści — czy w obecnych czasach, czy dawniej (epoka), wskazać gdzie się odbywa: wśród chłopów, szlachty, kupców, w kraju cudzoziemskim (środowisko). Opisać, jakie wrażenie wywarła na nas książka, jakie myśli wzbudziła. Jacy bohaterowie wywarli na nas największe wrażenie? Czy zgadzamy się z ich postępowaniem? Które sprawy, przedstawione przez autora uważamy za prawdziwe, które są zmyślone? Czy autor pisze prawdę o świecie i życiu? Czy można ją polecić innym?

Czytanie dobrych powieści i poezji nie jest jedynie rozrywką; kształci, zbogaca nasz umysł i serce. W kołowrotku życia codziennego nie mamy możności przyjrzeć się otaczającym nas ludziom, nie staramy się odgadnąć przyczyny ich postępku.

Dobra powieść odkrywa przed nami tajemne zakątki duszy ludzkiej, uczy rozumieć człowieka, a gdy go poznamy, możemy się z nim łatwiej porozumieć. Dobra powieść otwiera nam drogę do własnej duszy, wykrywa i tłumaczy pobudki naszych czynów, często dla nas samych niezrozumiałych.

Pisarz potrafi często spojrzeć głębiej w duszę ludzi, nawet podobnych do tych, z którymi się codziennie spotykamy, a jednak ich nie znamy, uczy nas takiego wnikliwego wpatrywania się w duszę człowieka, zrozumienia, dlaczego tak, a nie inaczej postępują. Poznanie, zrozumienie człowieka nie tylko jest ciekawe samo przez się, da ono możność bliższego porozumienia się z ludźmi, wciągnięcia do wspólnego działania, co teraz jest tak bardzo ważne. Nie zawsze się to udaje. Czasem wychowanie, środowisko, przyzwyczajenia, tak mocno trzymają człowieka, że nie może się z ich wpływu wyzwolić.

Weźmiemy dla przykładu opowiadanie „Doktór Piotr“. Ojciec Piotra, Dominik Cedzyna, zrujnowany szlachcic ma tylko jedno umiłowanie w życiu — swego syna. Ciężko pracuje u sprytnego, nieprzebierającego w środkach przedsiębiorcy — inżyniera, który wyzyskuje jego i robotników płacąc im grosze. Stary Cedzyna jest uczciwy, prowadzi rachunki i kasę swego patrona i wylicza się sumiennie z każdego grosza. Ale musi posyłać pieniądze na naukę swego syna do Szwajcarii. (Dzieje się to za carskich czasów, kiedy inteligencja polska musiała się kształcić zagranicą). Płaci więc chłopom o dziesiątkę mniej, żeby zebrać potrzebne dla syna pieniądze. Chłopak naturalnie nic o tym nie wie, zresztą ojcu nawet do głowy nie przychodzi, że w tym jest coś złego. I oto wraca ukochany jedynak, dowiaduje się z notatnika ojca, gdzie było wszystko skrupulatnie zapisane, skąd się brały pieniądze na jego kształcenie i postanawia wracać z zagranicy, gdzie mu ofiarują dobrą posadę, żeby jak najprędzej spłacić te niedopłacone chłopom pieniądze.

Ojciec nie może go zrozumieć. Pomimo swej wielkiej miłości nie może stary Cedzyna pojąć skrupułów syna.

W tym opowiadaniu widzimy dwa światy: Jeden — to świat przedsiębiorcy wyzyskiwacza. Dookoła niego grupują się uczciwi, nieświadomi, obałamuceni i również przez niego wyzyskiwani, jednak bardziej mu bliscy niż tym, których wyzyskuje — drugi to świadomy świat pracy.

Książka ta tłumaczy psychologię tak rozpowszechnionej w naszym kraju groszorobów, szlachty, która ma to do siebie, że nęci i przyciąga nawet uczciwe jednostki, dla których ludzie dobrze ubrani są zawsze bliżsi od „chamów".

Powieści lub utwory poetyckie, które trafiły do najlepszych i najbardziej ukrytych stron naszej duszy, stają się książkami ulubionymi. Dobrze jest mieć taką ulubioną książkę, do której wciąż wracamy po uspokojenie i odpoczynek, zaczerpnięcie sił do życia, skąpanie się w jej pięknie. Matka chłopskiego pisarza, Orkana, czerpała swe wiadomości o życiu z „Żywotów Świętych". Do nich zaglądała w ciężkich chwilach. Ulubioną książką dla innych może być Biblia, „Księga Ubogich" — Kasprowicza, „Pan Tadeusz" — Mickiewicza. Znam takich, którzy zawsze mogą czytać opowiadania Londona, Lagerlöf, Żeromskiego albo biogra-

fię ulubionego bohatera. Bierzemy z takich ulubionych, często czytanych książek to, co nam jest w danej chwili potrzebne: spokój ducha, otuchę, siły do walki i pracy, radość życia, rezygnację.

ZNACZENIE PRACY Z KSIĄŻKĄ

Będzie się może wydawało czytelnikowi, że takie przeczytanie, wynotowywanie wyrazów trudnych, streszczenie, jest rzeczą bardzo zawiłą, że zabiera zbyt wiele czasu, który można przecież obrócić na czytanie innych książek. Będzie to wniosek pośpieszny i mylny. Praca będzie rzeczywiście trudna, lecz opłaci się sowicie. Przypomina mi się opowiadanie o dwóch ogrodnikach, którzy zakładali własny sad. Jeden stara się zasadzić jak najwięcej drzew, nie myśląc o tym, czy da sobie radę z ich utrzymaniem, drugi — sadzi niewiele, ale oczyszcza drzewka ze szkodników, obcina gałęzie, zakłada opaski przeciw gąsienicom, okopuje. I cóż się okazało? Ten, co się śpieszył, aby posiadać jak największy sad, ma dużo źle prowadzonych, nierozgałęzionych drzew, które mu dają marny, robaczywy owoc; ten, co długo koło swego sadu chodził, nie żałując trudu — ma niewiele drzew, ale zbiera obfity

plon. Gruntowne opracowanie jednej książki jest ważniejsze, niż pośpieszne przeczytanie wielu; nie tylko pozwoli na całkowite opanowanie materiału — posunie nas znacznie w samodzielnym myśleniu, nauczy stosować sposoby pracy umysłowej.

Musimy jednak powiedzieć, że nie można dać stałych, określonych prawideł czytania. Nie jest to uchwytna czynność. Każdy powinien wyrobić w sobie swój własny sposób czytania. Każdy człowiek ma swój własny sposób zabierania się do pracy i jej wykonywania. Nawet takie zwykłe czynności jak robienie pończochy, rąbanie drew, chodzenie, jazda na rowerze inaczej wyglądają u poszczególnego człowieka, tym bardziej musi się różnić tak złożona czynność, jak czytanie. Inaczej czyta dziecko, inaczej dorosły. To, co dla dziecka będzie pełną przygód bajką — dla dorosłego może być krytyką życia społecznego. Każdy dorosły czyta inaczej, a i u jednej i tej samej osoby, sposób czytania zależy od nastroju, samopoczucia, a także i od treści czytanej książki. O jednym jednak zawsze trzeba pamiętać: najprzód trzeba poznać i opanować w ogóle sposoby posługiwania się książką, aby umieć rozumnie wprowadzić swoje własne sposoby.

CZYTANIE W ZESPOLE

Książeczka ta ma służyć pomocą początkującym czytelnikom, takim, którzy stawiają pierwsze kroki na drodze samokształcenia. Pomówmy więc o tym jak zaczynać pracę w takim początkującym zespole.

Ogromnie wiele znaczy w nim osoba przodownika, kierującego zespołem. Jego rola jest bardzo trudna, o wiele trudniejsza niż w starszych grupach już wdrożonych do pracy. Jego zadaniem jest zagrzać do pracy, dopomóc w przezwyciężaniu trudności, zwrócić uwagę na błędy, często po przyjacielsku ostrzec kolegów. Powinien to być człowiek zżyty z zespołem, przezeń lubiany, zrównoważony i zawsze pogodny. Umie on podejść do ludzi i jego przodownictwo wypływa z zalet jego charakteru. „To człowiek, który nigdy nie ma spokoju, zawsze musi coś robić i to robić jak najlepiej i innych za sobą pociągnąć". Można do niego zastosować słowa jednego z autorów ciekawej książki „Życiorysy chłopskich działaczy": „Bo w człowieku jest taki mus, żeby innym pomagać". Od umiejętnie prowadzonego czytania w zespole zależy bardzo wiele, można zupełnie zniechęcić uczestników lub pobudzić ich do dalszego czynu.

Młodzież wiejska ma zwykle w domu złe warunki do pracy: brak miejsca, w zimie — brak światła. Czytają najczęściej wspólnie, w świetlicy. Wiele ma dobrych stron takie wspólne czytanie, szczególnie dla początkujących, jeszcze nie wyrobionych czytelników. Często czytają oni słabo, zużywają dużo energii na pokonanie trudności czytania. Męczy ich sam proces ślęczenia nad małymi drukowanymi literkami, nuży się wzrok, utrudnia to zrozumienie treści. Głośne czytanie w zespole pozwoli przezwyciężyć te trudności, pomoże skupić uwagę na treści, da możność przyjmowania udziału w pracy nawet tym, którzy słabo czytają i pobudzi ich do zdobycia biegłości w czytaniu.

W zespole nie powinno być wielu uczestników — najwyżej 7 — 9. Słabsi, mniej wyrobieni odpadną w toku pracy, do końca przetrwa nie więcej niż 5 — 6. Zespół zbiera się zwykle raz albo dwa razy w tygodniu dla wspólnego głośnego czytania. Dobrze by było, żeby pierwsze parę posiedzeń było poświęcone na czytanie lub omówienie pierwszych rozdziałów tej książeczki, żeby uczestnicy przypomnieli sobie o potrzebie znaków przestankowych, o rozmaitych prawidłach gramatycz-

pomaga, przesłuchuje. Może by nawet warto było urządzić konkurs głośnego czytania.

Konkurs polega na tym, że uczestnicy na parę tygodni przed konkursem musieli się wyćwiczyć w czytaniu wybranego przez siebie urywka z jakiejkolwiek książki bibliotecznej. Przed sędziami konkursowymi każdy czyta swój urywek, a oprócz tego inny, wybrany przez sędziów, do którego nie mógł się przygotować. Przy ocenie zwracać uwagę na technikę czytania, wyrazistość i zmianę głosu oraz na zatrzymywanie się na znakach przestankowych.

Uczestnicy konkursu głośnego czytania mogliby się ćwiczyć z książki, którą wybrali do czytania w zespole. Taki konkurs głośnego czytania mógłby oddać wielkie usługi słabo czytającym uczestnikom zespołu.

W każdym razie niezmiernie ważna jest sprawa, aby ci, co głośno czytają w zespole dobrze się ze swego zadania wywiązali. Czytać należy powoli, aby słuchacze mogli nadążyć za myślą autora, co jest trudne w początkach pracy samokształceniowej. Czytać bardzo wyraźnie, zatrzymywać się na znakach przestankowych, zaczynać czytać nie głośno, lecz tak, by głos czytającego był przez

wszystkich słyszany. Podnosić i zmieniać głos w miarę wzrastającej akcji.

„Jeżeli zaczniemy od razu głośno, to będziemy musieli przy podniesieniu głosu krzyczeć, co brzmi bardzo nieprzyjemnie".

Każdy z czytających w zespole przeczyta pewną całość, pewien urywek, który może opowiedzieć. Z początku bywa dosyć trudno określić, kiedy jeden ma kończyć, a drugi zaczynać, z czasem dają sobie uczestnicy doskonale z tym radę.

Jeżeli przeczytany urywek jest zupełnie zrozumiały i jasny, to jeden z członków zespołu, na ochotnika, opowiada treść urywka. Potem wszyscy starają się ją streścić, ująć w kilku słowach, czasami nawet w jednym. (Pierwszy rozdział powieści „W Swojczy" może być tak ujęty: Burza. Gra chłopców w guziki. Choroba Kropichy. Jej leczenie przez znachora. Rozmowa bab o urokach. Pojawienie się nieznajomego. Uleczenie krowy).

To krótkie ujęcie uczestnicy zapisują w swych zeszytach. Jeżeli treść urywka nie jest zupełnie jasna, wybieramy i zapisujemy niezrozumiałe słowa, wyszukujemy objaśnienia, zapisujemy do skorowidza wyrazów trudnych. Potem dopiero odczytujemy uważnie

urywek, ktoś opowiada treść. I znowu postępujemy jak już o tym mówiłam.

W domu każdy z uczestników uporządkowuje swe notatki, dodaje z pamięci i uzupełnia własnymi myślami skrót zapisany podczas zebrania, nawiązuje, o ile się da, do życa wsi. Jeżeli czytają utwór powieściowy, daje charakterystykę osób działających, porównuje z ludźmi, których zna, podkreśla szczególnie trafne uwagi i powiedzenia autora itd.

Nie trzeba się wysilać na wymyślne zdania i opisy, nie trzeba się zniechęcać i przejmować swymi usterkami, pisać jak każdy umie, byle „wypowiedzieć własne myśli i przeżycia, które wybrana przez zespół książka w nim obudziła. To będzie najważniejsze“.

Streszczenia swoje uczestnicy przeczytają na następnym zebraniu. Czasami wywołują one żywą dyskusję, która może wyjść daleko poza ramy czytanego urywka i właśnie to omawianie jest najbardziej cennym momentem w pracy zespołu. Niektóre zespoły wybierają jedno ze streszczeń, jako wyraz sądu całego zespołu, uzupełniają je, jeżeli uważają za potrzebne i zapisują do protokółu dziennego zebrania.

Czytanie powieści w zespole można czasami urozmaicać czytając na głosy. Każdy czyta za inną działającą osobę: jeden za autora, inny opisy przyrody. Takie czytanie pownno być przygotowane zawczasu, role rozdzielone i czytelnicy przygotowują się parę dni przedtem do czytania.

Po ukończeniu czytanej książki, mogą opracować rozmaite tematy, które się wyłoniły w trakcie czytania. Na przykład „Janko Muzykant" może dać powód do opracowania tematów: 1. Wiara w uroki i rozmaite gusła. (Jeżeli można, wyjaśnić ich pochodzenie i przyczyny). 2. Charakterystyka głównych postaci opowiadania. (Czy nie spotykaliśmy podobnych ludzi w życiu?). 3. Jaki jest los wybitnie zdolnej młodzieży na wsi. 4. Jaki byłby los Janka, gdyby mógł się kształcić. 5. Czy muzyka jest potrzebna na świecie. (Muzyka i śpiew jako wyraz uczuć — radości, smutku, tęsknoty). 6. Czy zdolna młodzież wiejska, która się kształci, powraca na wieś. (Dlaczego nie wraca?). 7. Czy stosunek do dzieci na wsi jest taki, jaki powinien być?

Każdy z uczestników z zespołu napisze w ten sposób dwa opracowania: 1. Streszczenie i omówienie utworu przeczytanego.

2. Opracowanie dowolnego tematu, związanego z treścią książki.

Zakończenie prac zespołu dobrego czytania starają się uczestnicy obchodzić uroczyście. Zapraszają gości, zbiera się cała wieś, przyjeżdżają sędziowie. Jeden z uczestników opowiada o autorze, inny omawia treść, jeszcze inni wygłaszają swoje referaty na temat przeczytanej książki. Urządza się piękną inscenizację na tematy związane z książką itd.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że praca w zespołach nie da się nigdy ułożyć zgóry w zakrojone ramki. I nawet było by bardzo źle, gdyby tak było. Każdy zespół składa się przecież z młodych, pełnych życia ludzi różnych usposobień i ta wspólna, dobrowolna praca powinna każdemu z nich odpowiadać. Poza tym w naszej różnolitej Polsce poszczególne zespoły będą się różniły między sobą poziomem, kulturą, przyzwyczajeniami wyniesionymi z domu. Z tym należy zawsze się liczyć uwzględniając miejscowe zwyczaje, język, którym mówi ludność. Rzetelny przodownik, „swój człowiek", wyczuje nastroje zespołu i nie narzuci mu tego, co mu będzie niemiłe. „W niektórych wypadkach nawet pisanie streszczeń może się stać trudną, zabierającą czas

formalistyką. Chodzi przecież najwięcej o gruntowne przemyślenie książki i zrozumienie treści. Właśnie pisanie może czasami przyzwyczaić do blagi i nie zawsze wiernie odzwierciedla nastroje czytelników".

Młodzież wiejska innych krajów rolniczych — Danii, Szwecji — po ukończeniu szkoły powszechnej idzie do uniwersytetu ludowego. Nazywają tam te uczelnie „szkołami życia".

U nas w Polsce powstaje obecnie szereg uniwersytetów ludowych, szkół rolniczych, uniwersytetów powszechnych, gdzie młodzież wiejska i miejska może się dokształcać. Istnieje korespondencyjna szkoła średnia, prowadzona przez Centralną Poradnię Samokształcenia (Warszawa, ul. Reja 9), dla młodzieży i dorosłych głównie ze wsi.

W obecnych czasach tego wszystkiego jest za mało. Przeżywamy czasy straszliwego braku ludzi: każda jasno myśląca głowa jest niezbędna, każda para rąk chętnych do pracy musi być zaraz zajęta. Powstają i wypuszczają w świat krótkotrwałe kursy przodowników, samorządowców, spółdzieiców. I tego wciąż za mało. Praca w kołach młodzieży Wici, OMTUR-a czy ZWM, praca w zespołach, w świetlicy, wspól-

rzeczy błahe, raczej czytaj mniej ale uważnie.

2. Powracaj do przeczytanego rozdziału, aby sprawdzić myśli autora.
3. Naucz się korzystać z tytułu, skorowidzów, spisu rzeczy, przedmowy, odsyłaczy, wykazu literatury. To wszystko zgromadził autor dla ułatwienia twej pracy.
4. Czytaj z piórem w ręku; notuj, wypisuj cytaty, rób streszczenia.
5. Opracuj dobrze choć jedną z przeczytanych książek.
6. Staraj się sam rozwiązać wątpliwości, proś innych o pomoc tylko w razie ostatecznym.

KONKURSY I GRY LITERACKIE

Dla urozmaicenia pracy w kołach, zespołach samokształceniowych, świetlicach bardzo jest pożyteczne zorganizowanie konkursów, gier rozpowszechniających dobre książki i znanych pisarzy. Z tego powodu podaję tu szereg łatwych i trudniejszych do przeprowadzenia konkursów i zabaw.

Konkurs I. „Co napisał"?

Na widocznym miejscu (na tablicy) wywiesza się arkusz papieru z wyraźnie napisanymi zapytaniami:

Co napisał Adam Mickiewicz?
„ „ Eliza Orzeszkowa?
„ „ Bolesław Prus?
„ „ Wanda Wasilewska?
„ „ Jan Wiktor? itp.

Wybierać należy pisarzy, których utwory znajdują się w bibliotece koła lub też w miejscowej bibliotece publicznej. Wygrywa ten, kto poda najwięcej utworów napisanych przez wymienionych pisarzy.

Konkurs II. „Kto napisał?"

Kto napisał Sobotni wieczór?
„ „ Meir Ezofowicz?
„ „ Kordian i Cham?
„ „ Grażynę?
„ „ W Roztokach?
„ „ W szponach nędzy?

Konkurs III.

Na tablicy Koła lub świetlicy wywiesza się szereg urywków z rozmaitych znanych autorów. Wybierać należy takie kawałki, gdzie nie ma imion własnych, gdyż to by zanadto ułatwiło zadanie uczestnikom konkursu. Urywki

powinny być umieszczone w taki sposób, żeby całość robiła wrażenie estetyczne. Można je przeplatać rysunkami lub ilustracjami odpowiednimi do treści. Wygrywa ten, kto wskaże największą liczbę autorów i tytuły dzieł skąd wzięto urywki.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach...
Nieście więc wiedzy pochodni na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dzele,
Przyszłości podnieście gmach.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Szli, krzycząc Polska! — wtem jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do czynów się
przyzna,
Szli dalej, krzycząc Boże, Ojczyzna, Ojczyzna!
Wtem Bóg z mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?“

— — — — — — — — — — — — — — — — —

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem młodzi przyjaciele!
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu —

Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się zamłodu.

— — — — — — — — — — — — — — —

Strach, co się w nim działo!.. Czuł wszystek ból rannego, jego bojaźń, rozpacz, a jednocześnie czuł jakąś siłę, która popychała go naprzód... Zdawało mu się, że w tłumie nikt tylko on jeden ma obowiązki i musi ratować człowieka, co przyszedł tu ze wsi na zarobek. I w tej chwili kiedy inni mówili sobie: pójdę, on myślał:
— Nie pójdę! Nie chcę!

— — — — — — — — — — — — — — —

Rozwiązanie konkursu: Asnyk — Do młodych. J. Słowacki — Przypowieści. A. Mickiewicz — Oda do młodości. B. Prus—Michałko.

Konkurs IV. „Bohaterstwo dnia codziennego“.

Bohaterem nazywamy zwykle człowieka, który spełni jakiś niezwykły wielki czyn, może jednak być bohaterstwem życie przeżyte ofiarnie dla innych, codzienne postępowanie pełne dobroci i szlachetności. To bohaterstwo jest mało widoczne, ocenione najczęściej wtedy, gdy tego cichego bohatera zabraknie. Skromność, dobroć, uczynność, szlachetność, sumienna praca to jego cechy. Konkurs polega na tym, żeby wyszukać w książkach takich szlachet-

nych, choć niepozornych, zawsze dobrze, zgodnie ze swym sumieniem postępujących ludzi.

Takim bohaterem będzie Michałko w noweli Prusa; Anielka — też u Prusa; stara gazeciarka z powieści Wiktora „Tęcza nad sercem"; Ditta z pięknej powieści Nexoe.

Wygrywa ten, kto wskaże najwięcej przykładów z cichego bohaterstwa w książkach.

Po ogłoszeniu konkursu trzeba dać dłuższy termin na jego rozwiązanie, najmniej dwa tygodnie, żeby uczestnicy mieli dosyć czasu na przygotowanie się. Do oceny konkursu wybiera się trzy osoby, które muszą się znać na książkach — najlepiej nauczycieli lub bibliotekarza.

Konkurs V historyczny — jest trudniejszy.

Na tablicy wywiesza się ilustrację, wyobrażającą jakiś historyczny wypadek albo portret jakiejś znanej z historii osobistości, np. teraz można by było powiesić portret Kościuszki. Konkursy te powinny podkreślać jakąś rocznicę (powstanie, rewolucje, rocznice śmierci itp). Uczestnicy konkursu wynajdą w książkach, które się znajdują w bibliotece wszystkie najdrobniejsze wzmianki o tym wydarzeniu, wskazują je (wynotowują) i opisują okres na podstawie tych książek. Wygrywa ten, kto najwięcej znajdzie materiału i najlepiej opisze.

Bardzo interesującym i żywym sposobem szerzenia zainteresowań czytelnictwa jest sąd literacki. Sąd się odbywa nad osobą wybraną z przeczytanej książki. Można na przykład urządzić sąd nad Dominikiem Cedzyną z opowiadania „Doktór Piotr" albo z noweli „Janko muzykant" sądzić tego, który tak okrutnie skatował biednego chłopca, słowem trzeba wybrać osobę z powieści, która popełniła jakiś karygodny albo niewłaściwy uczynek.

Wybiera się cały zespół sędziowski: sędziów, prokuratora, obrońcę. Muszą być również świadkowie obrony i oskarżenia. W naszym opowiadaniu mogą świadkowie oskarżenia być poszkodowani chłopi, świadkiem obrony jakaś nawet wymyślona osoba, która wiedziała, jak bardzo kochał Dominik swego syna. Wszyscy uczestnicy sądu muszą się dobrze przygotować, przeczytać opowiadanie i przemyśleć swoje role. Obrońca i prokurator przygotowują się do pytania świadków i do wygłoszenia mowy. Sąd się odbywa publicznie i powinien odbywać się uroczyście, przypominać sąd prawdziwy.

Jest to bardzo pożyteczna gra, przyzwyczaja do sumiennego i sprawiedliwego wnikania

w motywy postępowania i sprawiedliwej ich oceny. Dobrze przygotowany sąd literacki może być bardziej interesujący niż przedstawienie teatralne. Jest trudniejszy do wykonania niż inne prace zespołowe, wymaga większej dojrzałości uczestników. Sąd literacki może być przygotowany na jakąś uroczystość.

Interesującą grą jest: „Kto ja jestem?" Wybiera się z zespołu dwie osoby. Jedna z nich wychodzi do drugiego pokoju i w tym czasie wybierają dla niej jakąś postać z powieści, np. niech będzie Lidią z Quo vadis. Wszyscy oprócz niej wiedzą kim ma być. Lidia wraca, a z pokoju wychodzi druga osoba. Jej też wybierają rolę jakiegoś bohatera z powieści, np. hrabiego z „Pana Tadeusza". Wraca do pokoju wybrany hrabia i zaczyna się między tymi osobami rozmowa, która polega na tym, żeby ze słów rozmówcy poznać, do kogo on mówi, to znaczy „kim ja jestem". Starać się trzeba odpowiadać i mówić tak, żeby rozmówca jak najdłużej siebie nie odgadł. Wychodzą tu zabawne sceny, jeżeli Lidią jest np. dziarski, młody chłopak, a hrabią — młoda, rezolutna dziewczyna.

Dobrą grą towarzyską jest: Biblioteka. Uczestnicy gry dzielą się na dwa zespoły, najczęś-

ciej według płci, ponieważ w grze przez wybór odpowiedniej książki chodzi o wybór sympatii. Panie (dziewczęta) grają rolę książek, panowie (chłopcy) czytelników, później odwrotnie. Prócz książek i czytelników występuje również bibliotekarz, a całe (może być bardzo liczne) towarzystwo w zakończeniu gry staje się jury sądowym (zespołem sędziów).

Uczestnicy jednego zespołu dobierają sobie tytuły książek i zgłaszają je bibliotekarzowi. Siadają rzędem na ławie lub krzesłach. Z drugiego zespołu przychodzą kolejno czytelnicy do bibliotekarza, aby wybrać sobie książkę (osobę). Bibliotekarz wymienia tytuły książek, znajdujących się w bibliotece. Czytelnik wybiera tytuł i siada za osobą, która ten tytuł nosi. Przy wypożyczaniu książki bibliotekarz może zapytać czytelnika, dlaczego tą książką się interesuje, rozmowa ta może być sprawdzeniem znajomości jej przez czytelnika. Gdy wszyscy wybiorą sobie książki, zbliżają się parami — czytelnik z książką do bibliotekarza. I to jest kulminacyjny moment w grze. Czytelnik opowiada bibliotekarzowi, czego się spodziewał po książce, dlaczego ją wybrał i czy książka spełniła jego nadzieje czy mu się podobała. Stwarza to

okazje do dowcipnych, nieraz złośliwych odpowiedzi. Np. zachwycony czytelnik mówi — znalazłem arcydzieło, będę mógł je czytać przez całe życie i zawsze w nim znajdę coś nowego, interesującego, albo rozczarowany czytelnik zwraca książkę. Zostałem oszukany, zawiodła mnie nowa barwna oprawa (o pani np. bardzo umalowanej), treść nie warta uwagi, to grube tomisko jest nudne czy też książka z zeszłego stulecia, nadaje się tylko do archiwum itp.

W sądzie nad tym, jaka odpowiedź była najlepsza, biorą udział nie tylko uczestnicy gry, ale i liczni świadkowie. Wyróżnienie jej, a jeśli zespół posiada nagrody, to nagrodzenie odbywa się drogą głosowania przy pomocy kartek. Później zespoły się zmieniają.

Ocena gry. Jest to jedna z najlepszych gier kulturalnych. Ma ogromne wartości towarzyskie. Rozwija pod względem kulturalnym i literackim. Możliwość flirtu za pośrednictwem tytułów książek i rozmów o książkach nadaje grze żywość. Rozmowa czytelnika z bibliotekarzem daje okazję do wykazania znajomości lektury, do odpowiedniego jej ujęcia, do dowcipnej gry słownej. O ile pamiętam, nie było wypadku, aby gra ta była nudna czy nie udana.

Licytacja literacka: Grę można przeprowadzić w dowolnym środowisku przy dowolnej liczbie uczestników (od 5 do 100 osób). **Materiały potrzebne:** dokładny spis materiału licytacyjnego w postaci tytułów książek, nazwisk autorów, postaci występujących w utworach literackich itp. Grę przeprowadzamy w następujący sposób: zebranym osobom ogłaszamy warunki licytacji, a więc np., gdy będziemy licytowali utwory Prusa, ko. munikujemy zespołowi, że licytacji podlegają utwory Prusa i że uwzględnione będą jedynie te utwory, które mamy zapisane na sporządzonym uprzednio spisie. Uwaga tego rodzaju jest nieodzowna w razie powstania kwestii spornej czy podany utwór jest istotnie danego autora, a w tym wypadku Prusa. Stwierdzanie wątpliwości w czasie przebiegu samej licytacji powoduje niepotrzebną zwłokę i tym samym osłabia efekt gry. Przystępując do licytacji musimy powołać przeprowadzającego licytację i, o ile to jest możliwe, dwóch sekretarzy. Może się zdarzyć, że do licytacji przeprowadzający przywdziewa specjalny strój, a stół licytacyjny będzie ozdobiony w jakiś charakterystyczny sposób. To powduje odpowiedni nastrój, wytwo-

rzenie atmosfery, o którą powinniśmy dbać w tego rodzaju imprezach.

Jeśli zespół bierze po raz pierwszy udział w grze, nieodzowne jest przeprowadzenie przedwstępnej licytacji na materiale różnym od właściwej licytacji. Przeprowadzający licytację zapowiada i pokazuje nagrodę, jaką uzyska zwycięzca. (Najwłaściwszą nagrodą jest tutaj książka lub przedmiot atrakcyjny w danym środowisku). Biorący udział w licytacji zamiast oznaczonej ceny deklarują znane im tytuły utworów, a więc w tym wypadku utwory Prusa: „Lalka", „Faraon", „Pan Dudkowski i jego folwark", „Cienie" itp. Biorący udział w licytacji nie mogą podawać wcześniej znanych im utworów, nim nie zostaną do tego zaproszeni przez jednego z sekretarzy. Drugi sekretarz na posiadanym spisie skreśla utwory podawane kolejno przez biorących udział w licytacji. Zwycięzcą zostaje tęn, kto poda ostatni tytuł i po nim z obecnych nikt nie może podać innego tytułu. Zgodnie z zasadami licytacji przeprowadzający licytację wywołuje po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci. Zawołanie po raz trzeci i stuknięcia młotkiem jest znakiem zakończenia licytacji.

Odmiany gry. W niewyrobionych zespołach możemy licytować katalog książek, znajdujących się w bibliotece, nazwy miast, rzek, instytucyj społecznych w mieście. Trudniejszą formą będzie licytacja tytułów jednego z autorów. Najciekawszą, ale zarazem wymagającą dużego przygotowania ze strony przeprowadzającego licytację, będzie licytacja postaci, występujących w jednym utworze lub w całości twórczości autora. Pomysłowość w tej dziedzinie daje wielkie pole do rozwinięcia wielorakich odmian gry.

Ocena gry. Licytacja literacka może stać się podstawą do wywołania lub pogłębienia zainteresowań w wielorakich dziedzinach. Wśród biorących udział w grze oprócz wzbogacenia umysłowego wyrabia opanowanie, decyzję wystąpienia przed większym gronem, a przez swoje napięcie daje częstokroć niecodzienne przeżycia.

Jest również gra literacka: „Do pary", którą trzeba zawczasu przygotować. Wybiera się z każdej powieści po dwie osoby i na kartkach pisze się krótką charakterystykę każdej. Charakterystyki powinny być bardzo wyraźnie napisane, żeby je można było łatwo odczytać (np. Jagienka z Krzyżaków). Dzielna, energiczna,

idąca wszystkimi godziwymi drogami do celu, przedsiębiorcza, woli męskie zabawy niż kobiece robótki, mocna w sobie i zdrowa. (Maćko). Dobry rycerz, ale lepszy gospodarz, chciwy na łupy, zbiera je skrzętnie dla wybudowania nowego dworu dla swego synowca.

Z powieści „Stara Baśń“. (Dziwa). Miłująca przyrodę, wieszczka, poświęciła siebie bogom, o zabawy dziewczęce, o życie doczesne nie dba. (Stary Wisz). Mądry, sprawiedliwy dla wszystkich domowników, miłujący swoje prawa kmiece, swoją ziemię, bronił jej aż do śmierci.

Uczestnicy gry, którzy nie noszą kartek, dobierają pary z powieści. Wygrywa ten kto dobierze więcej par, to znaczy odgadnie jaką powieść mieli na myśli organizatorzy gry.

Można urządzać żywe obrazy z powieści, np.: Antek wychodzi na swą wędrówkę, żegna go cała rodzina. Z chustek, prześcieradeł itd. można skombinować rozmaite potrzebne kostiumy, — jedna połowa uczestników urządza żywy obraz — druga odgaduje.

Wszystkie gry i konkursy ćwiczą wyobraźnię, uczą zastanawiać się nad książką i kształcą umysł.

JAK CZYTAĆ GAZETY.

Przed omawianiem sposobu czytania gazety oraz jej wykorzystanie, jako źródła pracy samokształceniowej musimy wspomnieć parę słów o narzędziach pracy z gazetą — o książkach pomocniczych, podręcznikach.

NARZĘDZIA PRACY Z GAZETĄ

Przede wszystkim potrzebny nam jest słownik wyrazów obcych. W gazecie częściej niż gdzie indziej można napotkać trudne i niezrozumiałe słowa. Wyszukujemy je i zapisujemy, jak to robiliśmy przy czytaniu książek.

W dziennikach częściej niż gdzie indziej spotykamy nazwiska rozmaitych znakomitych osobistości, polityków, ministrów, byłych i obecnych, działaczy, wzmianki o programach partii politycznych, o historycznych wydarzeniach, traktatach międzynarodowych. Brak wiadomości o tych rzeczach utrudnia połapanie się w treści. Dobrze by było mieć pod ręką i móc zaglądać do jakiejkolwiek encyklopedii, to znaczy do drukowanego zbioru różnych wiadomości, ułożonych w porządku abecadłowym.

Poza tym, aby prawidłowo oceniać bieżące wypadki polityczne, musimy znać ich podłoże. Wielkie usługi odda nam geografia gospodarcza i polityczna. Z niej się dowiemy o stosunkach ekonomicznych w rozmaitych krajach, o surowcach, przemyśle, zajęciu mieszkańców. W sytuacji gospodarczej kraju leży klucz wielu posunięć politycznych. Wojna japońsko-chińska, np. była wywołana dążeniem do zdobycia surowców chińskich i obszernych rynków zbytu itd.

Podaję kilka wyczerpujących podręczników z geografii gospodarczej:

S. Korbel i R. Mochnacki: „Geografia gospodarcza ogólna". 1937, s. 220.

St. Srokowski: „Geografia gospodarcza ogólna". 1934, s. 408. Bardzo poważnie opracowana książka, lecz dosyć trudna.

M. Janiszewski i G. Wuttke: „Geografia gospodarcza Polski". 1935, s. 258.

Z. Cichocka — Petrażycka: „Geografia gospodarcza Polski współczesnej". 1932, s. 219. Książka sumiennie opracowana, lecz dosyć trudna.

J. Dąbrowska i E. Petrusewiczowa: „Geografia gospodarcza Europy i wybranych państw pozaeuropejskich". 1938.

Nowe wydanie, przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik", w druku.

Do rozumnego czytania gazet potrzebny jest atlas geograficzny, w najgorszym razie mapy każdej części świata.

Zaglądanie do mapy pomaga nam orientować się w wypadkach politycznych.

Nieocenioną skarbnicą wiadomości o życiu gospodarczym, kulturalnym, społecznym a nawet obyczajowym Polski w porównaniu z innymi państwami jest „Mały rocznik statystyczny". Mała ta książeczka zawiera bardzo bogaty materiał statystyczny, który jest dosyć suchy i trudny do opanowania. Podaje dane cyfrowe o życiu Polski. Rocznik powojenny ukaże się wiosną 1947 roku, można więc będzie posługiwać się najnowszym wydaniem. Dawniejszych roczników nie należy niszczyć, przeglądanie ich da możność prześledzenia rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Musimy się nauczyć jak najczęściej do nich zaglądać.

O tym, jak korzystać z Rocznika Statystycznego, jak odczytywać i rozumieć liczby i tablice, które często spotykamy w artykułach pism, jak korzystać z map, jak opracowywać zagadnienia, przygotować się do wygłoszenia refe-

ratu, mówi książeczka J. Dąbrowskiej i J. Skarzyńskiej: „Praca z książką naukową, mapą, tablicą statystyczną, wykresem". Warszawa, 1936, s. 104. Podaje ona szereg ćwiczeń umysłowych, które mogą dopomóc samoukom do dalszego posuwania się w pracy.

CZYTANIE GAZET

Gazety spełniają doniosłą rolę w dziedzinie samokształcenia każdego czytelnika. Wprowadzają nas w krąg szerszych zainteresowań, wpływają na kształtowanie się uczuć społecznych, na stosunek do zagadnień życiowych.

Najbardziej rzeczowe książki omawiające zagadnienia polityczne i gospodarcze nie odtworzą obrazu szybko zmieniających się przejawów życia, nie wykażą tego, co nam bieżąca chwila przynosi. To może dać tylko gazeta. Bez niej trudno sobie wyobrazić życie w naszych czasach. Gazety, tygodniki, docierając do najbardziej zapadłych miejscowości, przynoszą wieści z całego świata.

W obecnych czasach rola i wpływ gazety są o wiele szersze niż były przed wojną. Przez prawie sześć lat uporczywie i konsekwentnie Niemcy dążyli nie tylko do wyniszczenia ludno-

ści polskiej, lecz także do zupełnego otępienia pozostałych przy życiu, do zrobienia posłusznych swej woli bezmyślnych niewolników. Niszczyli książki, wywozili i palili biblioteki. Książek jest obecnie mało i trudno je dostać. A zresztą, gdyby nawet wszystkie biblioteki ocalały, nie zawsze można by było w nich znaleźć odpowiedź na zagadnienia, które teraz przed nami stawia życie. Ileż to nowych spraw niecierpiących zwłoki zjawiło się w naszej polskiej rzeczywistości od jesieni 1944 roku!

Reforma rolna, zasiedlenie ziem odzyskanych, upaństwowienie przemysłu i banków, spółdzielczość chłopska, prowadzenie nauczania na nowych zasadach, oświata ludowa, praca Rad Załogowych itp. — wystarczyło by tego na dziesięciolecia, a my już musimy organizować, przerabiać, budować, dostosowywać, starać się, żeby było najlepiej zrobione, żeby jak najmniej nieuchronnych błędów popełniono. I tu właśnie gazety spełniają ogromnie ważną rolę. Omawiają, oświetlają te wszystkie palące kwestie, mówią nie od siebie: za każdym pismem stoi stowarzyszenie czy stronnictwo. Pismo jest jego wyrazicielem, wypowiada głośno jego zdanie.

Gdzieś daleko na prowincji gazeta, tygodnik jest często jedynym źródłem wiedzy, jedynym przewodnikiem, wskazującym drogę postępowania.

To są dodatnie strony gazet, są też jednak i ujemne.

Gazety są zwykle wyrazicielami poglądów jakiegoś ugrupowania lub partii, oświetlają podane fakty z punktu widzenia swego stronnictwa, nie zawsze dbając o bezstronność, a nawet o prawdę. Dążą do wywierania wpływu na czytelnika, do kształtowania jego poglądów w kierunku zapatrywań swego ugrupowania, często ze szkodą dla jego rzetelnego i samodzielnego rozwoju. Jeżeli nawet nie przeinaczają faktów świadomie, to nie podają tych wiadomości, które są dla nich niewygodne, drukują tylko to, co potwierdza ich zapatrywania i co chcą wpoić w czytelnika.

Dlatego też tego, co mówiłam o krytycznej ocenie książek, nie można zastosować do czytania gazet i tygodników. Tu czytelnik powinien być nastawiony bardziej krytycznie, pamiętać o tym, że są one wyrazicielami poglądów pewnych politycznych czy społecznych ugrupowań.

W obecnych czasach niebezpieczeństwo to nie jest tak groźne: wszystkie legalne ugrupowania i stowarzyszenia stoją na wspólnej platformie demokratycznej, żadne z nich nie chce powrotu do dawnych szlacheckich, sanacyjnych rządów. Po doświadczeniu niemieckim wszyscy są wrogami faszyzmu — różnice między gazetami i pismami są znacznie mniejsze niż dawniej, lecz jednak istnieją. Weźmy np. spór o ślub cywilny, który nie wyłącza kościelnego, pozwala jedynie bez niego się obejść. Prawo to wywołało żywy sprzeciw pism katolickich.

Tygodniki i miesięczniki mają często charakter specjalny, jak np. „Sport", „Pszczelarz Polski", „Orka", „Kłosy", „Górnik" itd. albo też są wyrazicielami pewnych stowarzyszeń lub ugrupowań społecznych, lub politycznych, np. „Młodzi Idą" pismo Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego"; „Walka Młodych" — organ Związku Walki Młodych, „Wici"— organ Związku Młodzieży Wiejskiej. Są również czasopisma popularno-naukowe. Na końcu książki podaję spis tygodników i miesięczników, które mogą interesować młodzież.

Czasopisma te poświęcają wiele miejsca sprawom organizacyjnym, zamieszczają one również artykuły na tematy ogólne, aktualne lub społeczne. Ponieważ pojawiają się rzadziej, starają się podać tylko najważniejsze, wybrane fakty z wiadomości bieżących.

Dobrze by było, żebyśmy mogli czytać nie jeden lecz parę tygodników lub gazet, żeby wyrobić sobie własny sąd o sprawach społecznych. W przeciwieństwie do książki gazeta porusza wielką ilość tematów, zalewa czytelnika powodzią drobnych faktów, powierzchownie i pobieżnie ujętych. Poza wiadomościami ważnymi i istotnymi podają moc mało znaczących i sensacyjnych; jest to nieuniknione, gdyż zadaniem gazety jest podawanie informacji (wiadomości) o tym, co dzieje się na świecie.

Niewprawny czytelnik łatwo się może zatracić w tej powodzi, a gruntowne czytanie zajmie mu zbyt wiele czasu. Dlatego też musimy nauczyć się czytać gazety inaczej niż książki, musimy przyzwyczaić się do zewnętrznego ukadu pisma, rozplanowania materiału, aby szybko wyszukać to, co najważniejsze i najciekawsze.

Każdy numer gazety zawiera najczęściej działy: polityczny, gospodarczy, społeczny,

sportowy, wiadomości dotyczące życia umysłowego i kulturalnego, kronikę wypadków, odcinek literacki itd.

Działy te nie są w każdym numerze gazety potraktowane jednakowo, chociaż redakcje starają się, żeby z każdego działu coś się znalazło w numerze, żeby każdy czytelnik mógł zaspokoić swe zainteresowania. Często jednak przeważa w numerze jedno bardziej aktualne zagadnienie, które w tym czasie najbardziej obchodzi czytającą publiczność, albo też takie, na które redakcja chce zwrócić uwagę swych czytelników. Na przykład: na zaproszenie naszego rządu, 14 marca przybył do Warszawy bohaterski wódz Jugosławii, marszałek Tito. Przez kilka dni gazety były pod znakiem tej wizyty: przemówienia powitalne, przyjęcia, co robił, gdzie był wielki dowódca partyzantów walczącej Jugosławii nie schodziły ze stronic wszystkich gazet.

Wiadomości ze świata czerpią gazety od tak zwanych agencji prasowych. Są to przedsiębiorstwa handlowe, które rozsyłają telegraficzne wiadomości — depesze — do redakcji wszystkich pism, naturalnie za opłatą. Niektóre z tych agencji są częściowo zależne od państwa, np. P. A. P. w Polsce, T. A. S. S. w Ro-

sji; inne należą do prywatnych spółek handlowych i wielkich kapitalistów (jak Reuter w Anglii, Havas we Francji).

Obecnie w Polsce oprócz P. A. P. istnieją jeszcze trzy agencje prasowe, należące do Spółdzielni: S. A. P. Socjalistyczna Agencja Prasowa — do Spółdzielni „Wiedzy", A. P. I. Agencja Prasowa Informacyjna — do Spółdzielni „Czytelnik" i Ch. A. P. Chłopska Agencja Prasowa — do Związku Samopomocy Chłopskiej.

Całą treść gazety można ująć jako:

1. Wiadomości informacyjne (depesze, wiadomości z kraju, kronika wypadków itd.). 2. Omówienie tych wiadomości (artykuły, felietony). W felietonie znajdujemy wiadomości polityczne, literackie czy aktualne tematy społeczne, opracowane w żywy i dowcipny sposób.

Jak z tego widzimy czytelnik sam musi wybierać i ułożyć w głowie wiadomości nabyte z gazety.

Najwłaściwiej będzie zacząć od informacji — depesz (koniecznie przy tym zaglądać do mapy). Treść ich przemyśleć — wyprowadzić wnioski (o ile się da). Dopiero później za-

bierać się do artykułu i felietonu. W artykule wstępnym na pierwszej lub drugiej stronicy redakcja gazety wypowiada swe zapatrywania na rozmaite zagadnienia aktualne. Lecz nie tylko artykuł wstępny, często i wybór depesz zależy od nastawienia gazety i może być stronniczy.

Po przeczytaniu artykułów szybko przebiegamy oczami nagłówki innych wiadomości, zatrzymując się dłużej na tym, co nam wydało się bardziej interesujące. Tytuły są drukowane widocznymi czcionkami, rzucają się w oczy i łatwo dają się przepatrzeć.

Luźne wiadomości, oderwane fakty życia politycznego i społecznego, które nas zajęły w dzisiejszym numerze pisma, staramy się powiązać z tym, cośmy czytali dawniej w gazecie lub książce. Każde zjawisko polityczne czy gospodarcze ma swe przyczyny, wiąże się z poprzednimi wypadkami i wywołuje nowe wydarzenia. Wyszukiwanie związku między wydarzeniami, ich przyczynowe powiązanie i wyjaśnienie znaczenia, jakie mogą mieć dla Polski — oto są najbardziej dodatnie dla naszego rozwoju umysłowego wyniki czytania gazet.

Przy takim zwracaniu uwagi na wypadki bieżące, przy takim rozumowym czytaniu ga-

zet wyrobimy sobie świadomy stosunek do wydarzeń, rozszerzymy nasz horyzont myślowy i będziemy mieli pobudkę do wciąż nowych samodzielnych studiów.

Wybór zagadnień, zakreślenie węższych lub szerszych kręgów zależy od zainteresowań i upodobań czytelnika. Nie należy brać wiele do opracowania,a w każdym razie nie zadawalniać się tylko zapisaniem zagadnienia, lecz starać się coś o nim przeczytać. Często zagadnienia, które nas interesują, zazębiają się ze sobą i opracowanie jednego łączy się z wyjaśnieniem innych.

PRACA W ZESPOLE

Bardzo dużo korzyści przynosi czytanie gazet w zespole. Uczestnicy w zespole dzielą się wiadomościami. To, co dla jednego może być niezrozumiałe, może wyjaśnić inny członek. Jeżeli w świetlicy jest kilka gazet lub tygodników rozmaitych kierunków (zawsze należy dążyć do tego, aby rozszerzyć światopogląd członków) można podzielić między sobą pracę. Każdy z uczestników weźmie do opracowania jedno z nowopowstałych zagadnień i opowie o nim kolegom. Jeżeli uczestnicy zespołu

są bardziej wyrobieni mogą podzielić pracę w inny sposób: każdy z nich czyta w kilku pismach przez pewien czas jeden dział. Np. jeden bierze sprawy organizacyjne, opis pracy w innych wsiach; drugi — omawia sprawy samorządowe; trzeci — spółdzielcze; czwarty — rolnictwo — inni biorą najważniejsze wydarzenia w Polsce, zagranicą, ciekawostki, sport itd.

Na wspólnych zebraniach każdy referuje swój dział — powstaje żywa gazeta. Taka „żywa gazeta" może być urządzona publicznie. Warto urozmaicić ją aktualnymi wiadomościami z życia kraju albo nawet krótkimi referatami na tematy aktualne, może być ożywiona wierszami, wesołymi opowiadaniami, humorem. Mogą być jeszcze inne formy opracowania gazet w zespole. Każdy z uczestników czyta przez pewien czas (np. przez tydzień) gazetę jednego kierunku. Na wspólnych zebraniach omawiają różnice w poglądach pism i szukają wspólnego porozumienia. Gdyby nie doszło do jednomyślności to takie zespołowe przemyślenie różnych kierunków wyrabia tolerancję cudzego zdania, poszanowanie cudzych poglądów.

Bardzo ciekawą formą „żywej gazety", związaną z czytaniem gazet może być opraco-

wanie jakiegoś większego, aktualnego tematu. Wybiera się zespół redakcyjny, który dzieli między sobą pracę. Każdy opracowuje jedno zagadnienie z tego samego tematu. Więc np. chcemy opracować aktualną obecnie sprawę zdobycia ropy naftowej, niezbędnej do przemysłu. Czytamy interesujący artykuł: B. M. „Rywalizacja naftowa na Środkowym Wschodzie“ (Rzeczpospolita r. 1946, 22 marzec). Autor omawia w nim walkę pomiędzy trzema największymi partnerami świata: Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Z. S. R. R. o zdobycie terenów naftowych. Musimy zwrócić uwagę na wszystkie najmniejsze wzmianki w związku z tym zagadnieniem w pismach, które czytamy, na rozmowy Radziecko-Irańskie, o Azarbejdżanie perskim, o powstaniu Kurdów, o zaangażowaniu wojsk Andersa przez Emira Transjordanii do ochrony rurociągów angielskich z naftą. Przeczytać książkę A. Zischka „Nafta rządzi światem“ oraz wyszukać w geografii gospodarczej wszystkie wzmianki o ropie naftowej (Srokowski: „Geografia ekonomiczna“, str. 252 — 258; Z. Cichocka: „Geografia gospodarcza Polski współczesnej“, str. 94 — 96 i inne), poza tym koniecznie zajrzeć do „Małego Rocznika Statystycznego“, gdzie można

znaleźć wszystkie potrzebne dane o nafcie na całym świecie.

Następnie dzielimy pracę między sobą: jeden bierze do opracowania na podstawie tych wszystkich materiałów zagadnienie nafty dla Anglii, drugi dla Stanów Zjednoczonych, trzeci Z. S. R. R., czwarty zaś zajmie się i opowie o sprawie nafty w Polsce. Na zebraniu „żywej gazety“ można głośno przeczytać urywki z barwnie i żywo napisanej książki Zischki: „Nafta rządzi światem“.

PRZECHOWYWANIE I WYKORZYSTANIE ARTYKUŁÓW Z GAZET

Każdy numer gazety zawiera wiele wartościowego materiału do pracy samokształceniowej, trzeba go wykorzystać i umieć przechować.

Można przechować całe egzemplarze gazet, można robić streszczenia artykułów, wreszcie robić wycinki. Najlepszy jest ten ostatni sposób.

Chowanie całej gazety wymaga dużo miejsca, a odszukanie potrzebnego artykułu jest bardzo utrudnione.

Jeżeli gazeta nie należy do nas, oznaczamy ołówkiem (tak, aby łatwo było zetrzeć) to, co

nas interesuje, a po ukończeniu czytania, zaczynamy robić streszczenie. Nosi ono inny charakter niż streszczenie książki. Wobec bardzo aktualnych i wciąż nowych zagadnień nie ma racji robienia streszczeń wszystkich artykułów. Kierujemy się zagadnieniami, które nas w tej chwili obchodzą, powinno ich być przy tym niewiele, żeby się nie zbierało moc niepotrzebnego, trudnego do utrzymania w porządku, materiału.

Jeżeli możemy rozporządzać gazetą, oznaczamy podczas czytania ołówkiem to, co chcemy wyciąć (ołówek należy zawsze mieć przy czytaniu gazety i to najlepiej kolorowy, gdyż robione nim znaki są bardziej widoczne). Robimy wycinki nie zaraz przy czytaniu gazety, lecz dopiero na drugi lub trzeci dzień. To, co wydawało się niezbędne przy czytaniu, może na drugi dzień stracić w naszych oczach na wartości.

Wycięty artykuł można nalepić na papierze. Może to być zwykły, szary lub brązowy papier, używany do pakowania, odnotowujemy tytuł gazety i datę. Notujemy również nasze uwagi i zagadnienia, które chcielibyśmy wyjaśnić. Nie należy brać artykułu i danych o charakterze przemijającym. Nie wycinać zbyt du-

żo! Tylko wtedy materiał wycinkowy jest użyteczny, gdy potrafimy go należycie wykorzystać.

Przechowujemy wycinki w teczkach z tektury, które bardzo łatwo samemu zrobić. Możemy sobie odrazu sporządzić kilka teczek do większych zagadnień np.: 1. Zagadnienia społeczne i polityczne, 2. Zagadnienia gospodarcze w Polsce, 3. Zagadnienia gospodarcze w innych krajach, 4. Zagadnienia kulturalne Polski, 5. Zagadnienia kulturalne w innych krajach, 6. Krajoznawstwo Polski, 7. Artykuły przyrodnicze, 8. Humor, sport, różne ciekawostki.

Wewnątrz każdej teczki możemy odgrodzić kartką przegródkową drobniejsze zagadnienia, które z czasem mogą rozrosnąć się i może nawet trzeba będzie sporządzać na nie osobne teczki. Np. w teczce „zagadnienia społeczne“ mogą leżeć artykuły dotyczące spółdzielczości, samorządu itd. W teczce zagadnień kulturalnych mogą być wycinki o szkolnictwie, uniwersytetach ludowych, zwyczajach ludowych, obchodach itp. Na zewnętrznej stronie teczki oznaczamy na nalepce główne zagadnienia w niej zawarte. Teczki układamy w porządku alfabetycznym.

Koła młodzieży otrzymują często swe tygodniki i nie chcą ich niszczyć przez wycinanie. Przechowują je w całości i artykuły w nich zawarte idą w zapomnienie, a mogłyby być wyzyskane w pracy samokształceniowej. Warto więc do każdej teczki wkładać arkusz papieru i wynotować na nim ważniejsze artykuły. Zapisujemy autora i numer, czasami krótką treść.

Dla przykładu podaję tytuły artykułów w kilku teczkach oraz krótko ich treść. Podaję treść, żeby czytelnik mógł się zorientować, dlaczego artykuły zostały wybrane. Każdy z czytelników powinien wybierać tylko takie artykuły, które go zainteresowały.

Autor	Tytuł artykułu i treść	Teczka
Z. Mitzner	*„Referendum". Robotnik, 27.III. Artykuł omawia sprawę odwołania się do całego narodu w najważniejszych sprawach: zmiany konstytucji, polityki rządu Jedności Narodowej wewnętrznej i zewnętrznej, reformę rolną i upaństwowienie przemysłu. Odwołanie się musi nastąpić przed wyborami.*	*Zagadnienia społeczne*

St. M.	„Niech Naród zadecyduje". Rzeczpospolita, 27.III. Ta sama sprawa referendum.	
	„Na najniższym szczeblu". Rzeczpospolita, 16.III. Artykuł omawia pracę gminnych rad narodowych, stwierdza ich bierność, nieumiejętność brania udziału w codziennej pracy państwowej.	Zagadnienia samorządu
	Przeczytać książkę: St. Tołwiński: „Zagadnienie samorządu w świetle doświadczeń demokracji ludowej". 1946, „Czytelnik".	
Z. Mitzner	„O wyzwolenie Hiszpanii". Robotnik, 5.III. Rozmowy dyplomatyczne o obalenie ostatniej twierdzy europejskiego faszyzmu rządu gen. Franco w Hiszpanii, który przygarnia wszystkich niedobitków hitleryzmu i zagraża pokojowi Europy. „Largo Caballero nie żyje". Rzeczpospolita, 27.II. Wspomnienie pośmiertne, poświęcone bohaterskiemu dowódcy hiszpańskiemu, który od 1936 r. stał na czele powstańców hiszpańskich. Przeczytać książkę J. Borejszy: „Hiszpania", nowe wydanie w druku.	Faszyzm powojenny

Król J. A.	„Drogi rozwoju kultury wsi". Chłopi, nr 11, r. 1946. Historia kultury ludowej, koniec pańszczyzny, początek rozwoju przemysłu, jego bogactwo i taniość. Wychowanie młodzieży. Chłopi — współgospodarze państwa.	Kultura i oświata
Borowska M.	„W każdej gminie biblioteka". Chłopi, nr 8, r. 1946. O ustawie bibliotecznej, o roli bibliotekarza na wsi.	
Urbańczyk Fr.	„Czytelnictwo, jako integralna część oświaty dorosłych". Oświata i Kultura, nr 3—4, r. 1945. Artykuł dla instruktorów i kierowników świetlic omawia rolę książki i metody jej wykorzystania w rozmaitych placówkach oświatowych. Walka z analfabetyzmem, uniwers. lud., uniwers. powsz., świetlice itd.	
Baum T.	„Przez estetykę wnętrz fabrycznych do kultury dnia codziennego". Skarpa Warszawska, 1946, nr 10. Estetyczne urządzenie wnętrz fabrycznych ma dodatni wpływ na tok pracy zawodowej, praca mniej zużywa robotnika, odprężenie następuje prędzej. Harmonia, w której człowiek pracuje, uczy harmonijnego kierowania własnym życiem.	

Wycinki z gazet są materiałem żywym i płynnym: często jakieś mniejsze zagadnienie rozrasta się i trzeba je przenieść do oddzielnej teczki, czasami znowu łączymy razem kilka teczek, bywa też tak, że zagadnienie traci na aktualności i możemy wyrzucić wycinki. Wycinki powinny być wciąż w ruchu, powinniśmy je wyciągać z teczek przy każdej nadarzającej się sposobności. Aktualna jest na przykład sprawa wyborów do gminnej rady narodowej. Wyciągamy z teczki „Zagadnienia społeczne“ wszystko, co wycięliśmy o tej kwestii. Wywieszamy te wycinki na tablicy, aby je każdy mógł przeczytać. W świetlicach, w kołach młodzieży nie zawsze znajdą się pisma, oświetlające obszernie te ważne zagadnienia, ale powinny one być w centralnej bibliotece samorządowej.

Jeżeli kwestie samorządu, zdrowotności na wsi, szarwarków dochodzą do głosu, trzeba się zwrócić do tych bibliotek, wypożyczyć numery, gdzie są omawiane te sprawy, przeczytać, streścić, opracować, streszczenie położyć do teczki i koniecznie wykorzystać je do artykułu w „Żywej Gazecie“.

Artykuły i wycinki z gazet winny być budzikiem stale nas nawołującym do wykorzysta-

nia wielkiej skarbnicy życia w celu pogłębienia i rozszerzenia naszych społecznych zainteresowań.

Podaję tytuły, adresy najbardziej rozpowszechnionych pism młodzieżowych i innych rozmaitych kierunków. Jak już zaznaczałam, są one przeważnie organami pewnych ugrupowań społecznych i w tym kierunku starają się wychować czytelników. Dlatego też trzeba się starać czytać pisma o różnych kierunkach, żeby świadomie i rozumowo wybrać to, które najwięcej odpowiada nastawieniu i światopoglądowi czytelnika. Zasadniczo nie podawałam charakterystyk pism, wszystkie one bowiem poruszają zagadnienia rozmaite, ujmując je z różnych punktów widzenia. Starałam się zaznaczyć różnicę w poziomie i w treści.

1. **Chłopi.** Tygodnik. Organ Związku Samopomocy Chłopskiej. Warszawa, Wiejska 14. Czasopismo, poświęcone działalności Z.S.Ch. omawia sprawy gospodarcze, kulturalne wsi polskiej, zamieszcza korespondencję z terenu, ilustrujące pracę wykonaną i zadania na przyszłość.
2. **Chłopska Droga.** Tygodnik. Organ Polskiej Partii Robotniczej. Warszawa, Wiej-

ska 14. Artykuły krótkie, propagandowe. W dziale „Co słychać na świecie" podaje ciekawe, aktualne wiadomości z historii, polityki, gospodarstwa itp.

3. **Chłopska Gospodarka.** Miesięcznik. Warszawa, Wiejska 14. Ładnie wydawane zeszyty, poświęcone rolnictwu. Artykuły wstępne, omawiające zagadnienia aktualne, na razie przeważnie poświęcone zagadnieniu Ziem Odzyskanych.
4. **Chłopski Sztandar.** Tygodnik. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85-4. Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego. Więkoszość artykułów, poświęcona sprawom programowym P.S.L., omawia sprawy chłopskie i polityczne.
5. **Chłopskie Życie Gospodarcze**. Tygodnik. Łódź, Aleja Kościuszki 45. Pismo daje artykuły o życiu społecznym i kulturalnym wsi, omawia sprawy spółdzielcze.
6. **Górnik.** Miesięcznik poświęcony sprawom górnictwa węglowego: Katowice, ul. Powstańców 46. Żywo redagowane pismo daje oprócz artykułów fachowych, wielę innych, poświęconych zagadnieniom społecznym, materiały do pracy w świetlicy oraz dodatek „Rodzina Górnicza".

7. **Gromada.** Miesięcznik Instrukcyjny Organizacji Młodzieży TUR. Warszawa, ul. Mokotowska 3. Pismo daje artykuły metodyczne, materiał do pracy w Kołach OMTUR.

8. **Harcerstwo.** Miesięcznik Instruktorski. Warszawa, ul. Wiejska 17. Organ Związku Harcerstwa Polskiego, podaje artykuły pedagogiczne, instruktorskie, materiały do pracy z młodzieżą.

9. **Kobieta Dzisiejsza.** Tygodnik. Organ Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet. Warszawa, ul. Puławska 24—10. Tygodnik omawia sprawy pracy społecznej kobiet, wychowawcze, organizacji gospodarstwa domowego i inne kwestie interesujące kobiety.

10. **Morze.** Organ Ligi Morskiej. Warszawa, ul. Widok 10. Miesięcznik, poświęcony sprawom morza, odbudowy wybrzeża i handlu zagranicznego.

11. **Młodzi Idą.** Tygodnik Organizacji Młodzieży TUR. Warszawa, ul. Mokotowska 3. Zamieszcza artykuły na tematy aktualne, społeczne, porusza zagadnienia samokształcenia, daje dodatek sportowy.

12. **Na Straży Zdrowia.** Dwumiesięcznik. Wydawnictwo Państwowej Szkoły Higieny, Łódź, ul. Wodna 40. Pismo poświęcone sprawom higieny społecznej, zapobieganiu chorób.
13. **Poradnik Oświatowy.** Warszawa, ul Dworkowa 3. Miesięcznik. Organ Związku Walki Młodych. Artykuły metodyczne, materiały do pogadanek i innej pracy w Kołach Z.W.M.
14. **Poradnik Pracownika Społecznego.** Dwutygodnik. Warszawa, ul. Rakowiecka 4. Poważne pismo zawierające artykuły dla pracowników społecznych i oświatowych. Informacje w bieżących sprawach gospodarczych i politycznych.
15. **Praca Oświatowa.** Miesięcznik Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. Warszawa, ul. Reja 9. Czasopismo omawiające praktycznie sposoby pracy oświatowej w zakresie nauczania dorosłych, czytelnictwa, samokształcenia i zajęć świetlicowych.
16. **Problemy.** Miesięcznik. Warszawa, ul. Wiejska 14. Czasopismo popularno-naukowe, zamieszcza artykuły społeczne, historyczne, przyrodnicze.

17. **Przegląd Socjalistyczny.** Miesięcznik. Warszawa, ul. Wiejska 18. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej. Poważne artykuły programowe, gospodarcze i społeczne.
18. **Przegląd Zachodni.** Miesięcznik. Wydawca — Instytut Zachodni. Poznań, ul. Chełmońskiego 1-7/8. Poważne czasopismo, poświęcone sprawom Ziem Odzyskanych, daje artykuły historyczne, gospodarcze, geograficzne.
19. **Radio i Świat.** Tygodnik. Warszawa, ul. Koszykowa 8. Podaje artykuły aktualne oraz skrzynkę poszukiwania rodzin.
20. **Robotniczy Przegląd Gospodarczy.** Miesięcznik. Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Warsazwa, Al. Przyjaciół 9. Poważne pismo oświetlające stan i zmiany w gospodarce polskiej.
21. **Rzeczy Ciekawe.** Miesięcznik popularnonaukowy. Wydawca — Centralna Poradnia Samokształceniowa. Warszawa, ul. Reja 9.
22. **Skarpa Warszawska.** Tygodnik. Warszawa, prenumerata: „Czytelnik", ul. Poznańska 38. Pismo, poświęcone odbudo-

wie stolicy i człowieka, zamieszcza artykuły w sprawie odbudowy zniszczonych dzielnic w całej Polsce, z dziedziny sztuki, estetyki, wychowania i sportu.

23. **Skrzydlata Polska.** Miesięcznik. Warszawa — Mokotów-Fort, ul. Maratońska 4. Czasopismo poświęcone lotnictwu polskiemu.

24. **Światło.** Dwutygodnik społeczno-oświatowy. Lublin, ul. Curie-Skłodowskiej 2. Dwutygodnik zamieszcza artykuły społeczno-naukowe, czasami dosyć trudne, materiały dla pracowników oświatowych.

25. **Świetlica.** Łódź, ul. Traugutta 12. Dwutygodnik społeczno-artystyczno-oświatowy. Działy: 1) Informatorski — przegląd życia politycznego, gospodarczego i naukowego; 2) Instruktorski — materiały do pracy, konkursy; 3) Samokształceniowy.

26. **Świetlica Krakowska.** Kraków, ul. Dunajewskiego 1. Popularny dwutygodnik podaje wiele materiałów do pracy świetlicowej.

27. **Tygodnik Powszechny.** Poważne pismo katolickie społeczno-kulturalne. Kraków, ul. Franciszkańska 3.

28. **Trybuna Wolności.** Warszawa, ul. Al. Stalina 17. Organ Polskiej Partii Robotniczej. Tygodnik społeczny.

29. **Trybuna Związkowa.** Tygodnik. Warszawa, ul. Przyjaciół 9. Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Zamieszcza artykuły omawiające sprawy robotnicze, gospodarcze, społeczne.

30. **Wiatr od Morza.** Gdynia — „Czytelnik". Ilustrowany tygodnik poświęcony polskiej kulturze morskiej.

31. **Wici.** Łódź, Al. Kościuszki 45. Organ Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

32. **Wiedza i Życie.** Miesięcznik. Warszawa, Al. Róż 7. Wydawnictwo T. U. R. Podaje artykuły z różnych dziedzin wiedzy i kultury w sposób przystępny.

33. **Wieś.** Łódź, ul. Piotrkowska 62. Wydawca — Związek Samopomocy Chłopskiej. Tygodnik literacko-społeczny dąży do podniesienia kultury chłopskiej.

34. **Zielony Sztandar.** Warszawa, ul. Bagatela 12. Organ Stronnictwa Ludowego. Tygodnik społeczno-oświatowy.

SŁOWA TRUDNE I SKRÓTY

Aktualny — wzięty z życia współczesnego
akumulator — przyrząd do gromadzenia zapasów siły (energii)
akumulować — gromadzić
alpinarium — ogród z roślinami górskimi
argument — dowód przekonywujący
atrakcyjny — przedmiot, który nas pociąga oraz interesuje
beletrystyka — literatura piękna (powieści, poezje)
bibliografia — spis książek i druków z podaniem autora, tytułu, miejsca i roku wydania
demokracja — forma rządu, w której władza ma swe źródło w woli ludu (narodu)
faszyzm — ruch polityczno-wojskowy, założony we Włoszech przez B. Mussoliniego, występujący przeciwko ustrojowi demokratycznemu
fonograf — przyrząd odtwarzający dźwięki (głos)
frazes — powiedzenie bez treści
ideał — cel dążeń szlachetnych
integralny — nierozdzielny, tworzący całość
i t. d. — i tak dalej
i t. p. — i temu podobne
kauczuk — stwardniały, giętki sok pewnej podzwrotnikowej rośliny
komunizm — ustrój społeczno-gospodarczy, w którym środki wytwarzania (fabryki, gospodarstwa, banki) są własnością wspólną
konsekwentnie — logicznie, prawidłowo wnioskujący


ŚWIATOWID